Kronika Polonii

Biuletyn informacyjny

Rok XVIII Nr 1 (73) *The Polish Chronicle* Marzec 2002

SPK Koło Nr 5 przyczyniało się do finansowania składania i wysyłki Kroniki do grudnia 2001 r.

Print Post Approved PP 229219/00019

WESOŁEGO ALLELUJA

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne		
Prezes	Andrzej Alwast	6241 4501
	e-mail: baranda@cyberone.com.au	
Sekretarz	Wanda Całka	6248 6842
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968
Kronika Polonii		
Redaktor Naczelny	Jerzy Klim	6281 0795
	e-mail: gklim@netspeed.com.au	
Wiadomości z Polski	Arkadiusz Fabjanowski	6262 2503
Reportaże, felietony	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
Przygotowanie zdjęć	Andrzej Kopras	6254 6968
Klub Orła Białego		
Prezes	Z.J. Opoczyński	6247 0963
Dom im. Mikołaja Kopernika, 34 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do czwartku od godz. 15.00 do 22.00. W piątek od godz. 15.00 do 23.00. W sobotę od godz.10.00 do 23.00. W niedzielę od godz. 11.00 do 22.00.		
Stowarzyszenie Polskich Kombatantów		
Prezes	F.I. Machutta	6291 6034
Koło nr 5: Sverdrup House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601, Tel: 6248 6711, 6248 6599. Fax 6248 6233.		
Koło Polek		
Prezeska	L. Zapaśnik	6248 5152
Szkoła Polska na Phillip		
Przewodnicząca	Bogumiła Kocik	6287 3853
Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen		
Kordynator	Andrzej Woźniak	6241 8864
Grupa Taneczna Wielkopolska		
Przewodnicząca	K. Mikołajczak	6247 8132
Polski Komitet Radiowy		
Przewodniczący	Wiesław Królikowski	6296 3198
Audycje Polskiej Fali emitowane są na fali CMS FM 91.1 MHz w poniedziałki w godz. 7.00 do 8.00 wieczór i niedziele w godz.9.00 do 10.00 wieczór		
Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberra		
Przewodnicząca	Eta Rogoyska	6242 9013
Fundacja Kulturalna		
Prezes	Z. Sęk-Sękalska	6288 0694
Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II		
Duszpasterz	ks. Zenon Broniarczyk	6295 2603
Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604		

Kronika Polonii

Council of Polish Organizations
in the ACT Inc.
GPO Box 1594 Canberra ACT 2601
Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne Rej.
Redaktor: Dr Jerzy Klim JP.
Nakład: 1000 egzemplarzy.
Druk: Panther Publishing & Printing, Fyshwick.
Kronika Polonii ukazuje się co kwartał w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu
Internet: http://www.clover.com.au/kronika

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

Przegląd wydarzeń w Polsce

W nowy 2002 rok Polska weszła otulona śniegiem z siarczystym mrozem. Z punktu widzenia turysty przepiękna zima. Z punktu widzenia rodaka, zaspy śnieżne na drogach, przerwy w dostawie energii elektrycznej no i cały ten bagaż „zaskoczenia przez zimę". Natomiast na scenie politycznej nowy rząd, przez niektórych nazwany *staronową formacją,* z pasją kontynuował obijanie czerwonym pluszem biało-czerwone fotele. Z tym, że tym razem dochodzi dodatkowe utrudnienie mierzenia się z mozołem rządzenia a nie tylko korzystania z jego przywilejów.

Strategia rządów Leszka Millera od pierwszych dni roku 2002 polegała na straszeniu społeczeństwa i zganianiu wszystkiego na poprzedników czyli rząd Jerzego Buzka. Chodzi bowiem o to, że podszywanie ludzi strachem wytworzy nastrój, przy którym niewiele nawet znaczący promyk zostanie odebrany jako wielki sukces. Działania takie nazywa się obniżaniem oczekiwań społecznych. Ale może rozpatrzymy minione tygodnie po kolei.

W pierwszych dniach stycznia premier Miller wybrał się do Watykanu, gdzie po przedstawieniu Papieżowi rodziny zaprosił Jana Pawła II w imieniu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego do odwiedzin Ojczystego Kraju. W dwa dni po powrocie z Watykanu spotkal się z Prymasen Polski kardynałem Józefem Glempem aby podzielić się „radosną nowiną" z pobytu we Włoszech. I już leciał przez Atlantyk do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Waszyngtonie spotkał się ze wszystkimi najważniejszymi osobami w rządzie USA, od prezydenta Busha po dyrektora CIA. Jak powiedział podczas konferencji prasowej, rozmowy dotyczyły między innymi zakupu samolotów dla polskiego lotnictwa, wojny z terroryzmem oraz rozszerzenia NATO. Natomiast wnet po powrocie z wojaży zagranicznych premiera został opublikowany tzw. „Raport otwarcia" - dokument, który miał podsumować i ocenić działalność poprzedniego gabinetu czyli rządu premiera Jerzego Buzka.

Kwintesensję „Raportu…", oczywiście przygotowanego bardziej przez doradców niż przez samego Millera sprowadzić można do kilku zdań:

W ciągu 4 lat działania rządu Jerzego Buzka tempo wzrostu PKB (produktu krajowego brutto) spadło, produkcja przemysłowa rosła czterokrotnie wolniej niż za poprzedniego rządu, rentowność przedsiębiorstw spadła do poziomu bliskiego zeru, spiętrzyły się zatory płatnicze, liczba bezrobotnych wzrosła do 17%. Zaś w społeczeństwie odnowił się silny podział ONI-władza, MY-ludzie ponoszący koszty transformacji i pozbawieni udziału w jej pozytywnych efektach.

W tych wszystkich stwierdzeniach zawarte zostaly wyzwania dla obecnego rządu i na nie powinni znaleść rozwiązania ci, którzy wygrali wybory. Wydawałoby się, że rozwiązanie to przybliży raport premiera Millera na 100 dni jego rządów, który mimo, że miał tytuł „100 dni" został ogłoszony przez premiera po 90 dniach. W dokumencie tym premier stwierdza, że czas ten był usiany sukcesami natomiast według partii opozycyjnych takich jak PLATFORMA OBYWATELSKA, PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ czy LIGA RODZIN POLSKICH – czasem straconym. Nawet krótkotrwały cichy koalicjant SAMOOBRONA ustami swego przewodniczącego Andrzeja Leppera tak to określiła: *SLD pokazał prawdę. Miał*

dalszy ciąg obok

inny program do wyborów, mówiono, że są przygotowani do rządzenia a teraz twierdzą, że są zaskoczeni sytuacją. W takiej sytuacji nie będziemy ich popierać. Lider Samoobrony zapowiedział, że jeśli w parlamencie nie będą przedstawiane kwartalne raporty prac rządu to SAMOOBRONA zablokuje sejmową trybunę,*…to jest nasz obowiązek wobec wyborców. Łatwiej nam blokować w cieple niż wyprowadzać ludzi na zimno.* Lepper zapowiedział, że nie dopuści do normalnych obrad Sejmu dopóki nie zmieni się polityka społeczna i gospodarcza. Czyli Lepperiady ciąg dalszy.

Następnym posunięciem premiera Millera po podsumowaniu swych „100 dni" było ogłoszenie strategii rozwoju gospodarczego Polski na następne lata pod hasłem *„PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ, ROZWÓJ, PRACA"*. Rząd Polski chce ożywić gospodarkę między innymi poprzez wprowadzenie ułatwień dla firm, obniżając podatki. Rząd chce również budować autostrady, 140 tysięcy nowych mieszkań rocznie – ale kredyty na te mieszkania obiecuje dopiero w roku 2004. W sumie planuje się na inwestycje 180 miliardów złotych w ciągu czterech lat. Zachodzi jednak pytanie: *Skąd ta kwota będzie pochodziła?* Premier stwierdził, że w części ze źródeł prywatnych, w części z Unii Europejskiej oraz z oszczędności inwestycyjnych funduszów emerytalnych.

Jednak problem naglący w Polsce to bezrobocie, w tym roku polskie szkoły pomaturalne i wyższe opuści ok. 1 milion absolwentów, z czego połowa jak się szacuje nie znajdzie pracy, czyli będzie wymagało jakiegoś wsparcia. Tak więc obiecanki o budownictwie i autostradach można będzie przewlec rządowi w czasie, ale problem pracy dla młodych absolwentów będzie tym zasadniczym egzaminem dla rządu Leszka Millera.

Jak można zauważyć w różnych kontekstach przewija się temat Unii Europejskiej i daty przyjęcia Polski do tej wspólnoty. Powtarzana jest data roku 2004, ale ze znakiem zapytania czy Polska spełni wszystkie wymagania formalne oraz czy zaakceptuje warunki Unii. I tu zaczyna się problem pierwszy – rolnictwo. W Polsce z rolnictwa żyje ciągle ok.35% społeczeństwa, tak w każdym bądź razie mówią statystyki, natomiast w Europie Zachodniej tylko 5% a produkcja rolna jest nieporównywalnie wyższa. Histeria jaka wybuchła w Polsce w ostatnich miesiącach to dopłaty bezpośrednie dla rolników. Unia bowiem zaproponowała Polsce na początek jedną czwartą tego co otrzymują zachodnioeuropejscy rolnicy. Ale należy pamiętać, że na początku gdy rozpoczynano rozmowy z Unią na temat wstąpienia Polski, nie było w ogóle mowy o jakichkolwiek dopłatach z jej strony. No cóż, roszczenia rozbudzono w Polsce, bo nikt z polskich polityków nie miał odwagi powiedzieć jasno, że margines do negocjacji jest niewielki, że to Polska prosi o przyjęcie do Unii Europejskiej. I wreszcie, że tak naprawdę to Polska nie jest przygotowana do przyjęcia od Unii sum przeznaczonych na konkretne zadania rozwojowe jak np. oczyszczalnie ścieków na wsiach, drogi lokalne, administrację lokalną, czyli generalnie na rozwój obszarów wiejskich. Lepiej jest więc skupić się na pieniądzach, które są łatwiejsze, bo po prostu w formie czeku wpadają do kieszeni polskiego rolnika. I co jest też na rękę wielu polskim niedouczonym politykom, którzy lubią rozdawać pieniądze z nie swojej kieszeni.

Są również w Polsce przeciwnicy polskiego członkowstwa w Unii Europejskiej. Koronnym argumentem przeciwników Unii jest to, że obcokrajowcy wykupią polską ziemię. Jak to wygląda na dzień dzisiejszy niech powiedzą dane zaczerpnięte z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. *Do końca roku 2001 sprzedano ziemi o powierzchni* ***633 hektarów 73 cudzoziemcom,*** *natomiast z* ***400 obcokrajowcami*** *podpisano umowy na dzierżawę* ***160353 hektarów.*** Czy więc tak niebezpiecznie polska ziemia jest wykupywana?

Ciągle wraca sprawa lustracji. Jak wspomniałem w poprzednim przeglądzie wydarzeń wnet po wyborach parlamentarnych, prezydent Aleksander Kwaśniewski zgłosił w Sejmie nowelizację ustawy lustracyjnej, która to została przez Sejm 15 lutego przyjęta. Obecna forma tej ustawy to wyłącznie pozór, bowiem prezydenckie poprawki skutecznie uniemożliwiają lustrację. Komunistyczny aparat represji funkcjonował jako zwarta całość. Wyłączenie współpracowników wywiadu, kontrwywiadu czy Straży Granicznej był więc sposobem na sprofanowanie całego procesu lustracji. A przecież polska ustawa lustracyjna była niezwykle łagodna. Nie karała za współpracę a jedynie kazała ją ujawnić osobom pretendującym do najwyższych stanowisk państwowych. A karą było (jeżeli to można nazwać karą) zakaz na pewiem czas pełnienia pewnych funkcji i to wyłącznie w wypadku kłamstwa. Okazało się jednak, że nawet to było nie do zaakceptowania dla obozu postkomunistycznego. Opozycja jest pewna, że nowelizacja lustracji została przeprowadzona przede wszystkim w interesie kilku liderow SLD (*Sojusz Lewicy Demokratycznej)*, którzy mają niezakończone procesy w sądzie lustracyjnym.

Chodzi tu o Marka Wagnera-ministra w Kancelarii Prezydenta, Jerzego Jaskiernię – przewodniczącego Klubu Poselskiego SLD, Józefa Oleksego b. premiera z ramienia SLD a obecnie delegata do Konwentu Europejskiego. Wszyscy trzej są oskarżeni o utajenie współpracy z wywiadem. Również zaczęto reformować służby specjalne czyli wywiad i kontrwywiad. Projekt reformy przygotowany i przedstawiony przez Zbigniewa Siemiątkowskiego od samego początku wzbudzał kontrowersję. Opozycja bowiem alarmowała, że ten projekt umożliwi powrót w szeregi służb specjalnych funkcjonariuszy związanych z PRL-owskimi służbami bezpieczeństwa, oraz że wbrew przedwyborczym deklaracjom SLD zamiast odpolitycznienia kierownictwa służb specjalnych robi coś wręcz przeciwnego, przekazuje nadzór nad nimi politykom – z własnych szeregów. A przecież wśród polityków SLD jest wielu, jak to wynika z publikacji i wystąpień, dla których PRL miała dobre strony a jedną z najlepszych była wysoka sprawność zawodowa fachowców z SB.

Że wraca stare w Polsce świadczą nie tylko poczynania kadrowe i polityczne obecnego rządu, świadczy również zwykłe życie codzienne. Tak zwany abonament telewizyjny (czyli opłata stała za oglądanie TV) jest takim reliktem realnego socjalizmu, bo z punktu widzenia cywilizowanego świata jest podobnym do „kolegiów karno-orzekających" czy prawa do pozbawiania wolności w 'izbie wytrzeźwień' kogoś, kto nie popełnił żadnego przestępstwa. Tak więc recydywa PRL-u w pełni rozkwita, znów ustawowo starają się narzucić obywatelom obowiązek finansowania radia i telewizji posługując się kuriozalnym „domniemaniem", że wszyscy z niego w Polsce korzystają.

Te wszystkie niezbyt budujące wieści jakie przytoczyłem w powyższym tekscie nie przysłaniają faktu, że w Polsce jest coraz więcej młodych wybitnych ludzi, którzy uwierzyli, że dobre wykształcenie jest kluczem do sukcesu zawodowego i finansowego w ramach współczesnego świata. Wygrywają konkursy świadectw pozwalające na studia na najlepszych uczelniach świata a presja rywalizacji dodaje im sił. Dziennik

ciąg dalszy na str. 10

Z Życia Organizacji Polonijnych

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Minęły wakacje, mamy już za sobą prawie dwa miesiące nauki. W nowym, 2002 roku szkolnym naukę rozpoczęło 46 dzieci w siedmiu klasach oraz 11 osób dorosłych. Oto nasi nauczyciele:

I / II	p. Ewa Chodasewicz
III / IV	p. Małgorzata Dalczyńska
V / VI	p. Grażyna Policińska
VII / VIII	p. Iwona Staniewska
IX / X	p. Włodzimierz Staniewski
XI / XII	p. Joanna Dąbrowska
	p. Stefan Gajewski

Klasa polskiego dla dorosłych, początkujących- p. Ewa Błaszkowska.
Klasa polskiego dla dorosłych, zaawansowanych – p. Krystyna Kwiatek.
Zajęcia z religii prowadzi ksiądz Zenon Broniarczyk.
Kierownik – p. Bogumiła Kocik.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego i zmianami personalnymi zorganizowano Walne Zebranie Rodziców. Odbyło się ono 22 lutego. Obecnych było 26 osób. Wybrano nową Komisję Oświatową. Członkami Komisji zostali:

p. Wanda Solecka – skarbnik, panie Jadwiga Gajewska, Teresa Burzyńska, Jolanta Kaczmarek, Monika Nowak - rodzice i pan Piotr Suchomski. Ze względu na malejącą liczbę uczniów, a co za tym idzie małą liczbę rodzin zaangażowanych w działalność Szkoły zdecydowano i jednogłośnie zaakceptowano kierownika Szkoły, jako przewodniczącego Komisji Oświatowej. Stanowi to kontynuację systemu jaki stosowali dwaj poprzedni kierownicy Szkoły.

22 lutego miało również miejsce zebranie rodziców i uczniów klasy XI i XII. Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w tym roku w klasach tych jest realizowany program akredytowany przez Ministerstwo Edukacji ACT. Oznacza to, że nasz kurs języka polskiego klasyfikowany jest razem z innymi językami obcymi oferowanymi przez wszystkie szkoły średnie w ACT. W czasie zebrania poinformowano o realizowanym programie i jego miejscu w stosunku do programu maturalnego oferowanego przez szkoły australijskie. Przy okazji warto wspomnieć, że w ubiegłym roku, podobnie jak w kilku ostatnich latach mieliśmy absolwentów, którzy osiągali bardzo dobre wyniki w swoich szkołach australijskich, a jednocześnie język polski wchodził do ich punktacji UAI, co oznacza podwyższenie pozycji w ogólnej osiągniętej punktacji. Jest to powodem do dumy tak dla naszych uczniów jak i ich nauczycieli.

Tradycyjnie, 24 lutego w Ośrodku Jana Pawła II odbyła się msza o błogosławieństwo dla uczniów Szkoły Polskiej ich rodziców i nauczycieli w nowym roku szkolnym.

10 lutego wzięliśmy udział w pikniku zorganizowanym z okazji przybycia do Kanbery na ,,Multicultural Festival", lubelskiego zespołu Pieśni i Tańca ,,Jawor".

Rok szkolny rozpoczęliśmy jak widać aktywnie. Uczniowie i nauczyciele są pełni entuzjazmu do pracy, Komisja Oświatowa ma plan działania na najbliższy rok szkolny. Zaczęliśmy od wznowienia działalności sklepiku szkolnego.

Życzę wszystkim, aby rok, który mamy przed sobą był udany pod każdym względem.

Uczniom i nauczycielom życzę miłej i owocnej pracy nad pogłębianiem znajomości języka polskiego, serdecznie dziękuję Rodzicom za liczne przybycie na zebranie. Dziękuję wszystkim, którzy weszli w skład Komisji Oświatowej i życzę powodzenia w realizacji podjętych inicjatyw.

Miłych wieczorów piątkowych w Szkole!

Bogumiła Kocik

Koło Polek

Sprawozdanie z działalności Koła Polek w Kanberze za 1. kwartał 2002 roku

Na wstępie wrócę do ubiegłego roku, który zakończyłyśmy tradycyjnie po polsku Wigilią zorganizowaną przez koło S.P.K. nr. 5 w Kanberze z dużym wkładem pracy Koła Polek. Paniom należą się podziękowania za przygotowanie smacznych posiłków i wspaniałych ciast a Kołu S.P.K. w Kanberze za sfinansowanie całego poczęstunku. W Boże Narodzenie i Nowy Rok nawiedziły N.S.W. i Kanberę katastrofalne pożary i powodzie, które nękały nas przez kilka tygodni. Żywioły te dały nam znać, że niezbadane siły natury mogą nas dotknąć niespodziewanie i być równie dotkliwe jak mściwe ręce ludzkie.

W naszym organizacyjnym życiu Nowy Rok zaczął się po urlopach styczniowych udziałem w *MULTICULTURAL FESTIVAL* w dniu 9 lutego. Koło Polek jak co roku wystawiało swój stół ze słodkościami. Tegoroczny stół był zaopatrzony obficiej niż ubiegłego roku, bowiem Panie tym razem ofiarowały po dwa ciasta jak równiez z pomocą przyszło kilka Pań spoza Koła, a mianowicie panie T. Burzyńska, S. Szlegel, E Nogalska i G. Paźniewska. Wszystkim paniom DOSTAWCOM bardzo serdecznie dziękujemy.

Nasze stoisko stale było oblężone klientami tak, że sprzedające panie nie miały chwili wytchnienia. A były to panie: J. Szyc, M. Gądek, J. Zielińska, I. Adamczewska, I. Tomaczewska, A. Brożek i J. Cox, a wieczorem wiceprezeska A. Ziółkowska - która właściwie czuwała cały dzień i L. Zawartko oraz prezeska Koła L. Zapaśnik. W pieczeniu 250 pączków pomagały panie: Emilia Mazurek z córką oraz E. Nogalska. Panie te pracowały całą noc aby pączki w dniu sprzedaży były świeże. Natomiast pani Cox oprócz dyżuru wykonała fotografie do naszego albumu. Pomoc techniczną

dokończenie obok

Stół Koła Polek na Festiwalu Wielokulturowym. Od prawej: A. Ziółkowska, L. Zawartko, M. Brożek, I. Adamczewska

fot. J. Cox

Koło Polek *- dokończenie*

sprawowali jak co roku panowie J. Zawartko, T. Zapaśnik, H. Zapaśnik i St. Ziółkowski. Oto ile potrzeba wysiłku do zorganizowania całodniowego stoiska. Wszystkim jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

W paradzie dnia udział wziął również nasz polski zespół „Jawor" z Lublina, rzęsiście oklaskiwany za piękne tańce, śpiewy i stroje. Podziwialiśmy ich jeszcze raz w niedzielę 10 lutego na koncercie w Klubie Orła Białego. Był to niezapomniany wieczór pełen sentymentu. Krótki tegoroczny karnawał wiele z nas zakończyło również tradycyjnie na tłustym czwartku zorganizowanym przez prezesa KOB pana Z. Opoczyńskiego i bistro pp. Zarębskich. Wieczór był przyjemny, zgromadził sporo osób przy chruścikach i pączkach, oraz kto był głodny mógł zjeść pierogi. Były pomysłowe niespodzianki. Całość bardzo udana. Dobra inicjatywa, brawo!

26 lutego Koło Polek wraz z *Family and Community Services* zorganizowało pierwszą sesję informacyjną dla polskiej grupy etnicznej na temat: Jak zapobiegać urazom kręgosłupa, popularne „back pain". Wstęp był bezpłatny, prelegentką była fizjoterapeutka pani Jennifer Azurin, tłumaczką pani Dorota Janiszewska. *Family and Community Services* reprezentowała pani Teresa Curtin. Obecnych było ok. 50 osób. Wszyscy z którymi rozmawiałam byli bardzo zadowoleni i wynieśli dużo praktycznych informacji. Po wykładzie przyjęliśmy zebranych lekkim lunch'em i kawą z ciastkami. W przyszłości planujemy następne sesje na inne tematy związane ze zdrowiem.

Nasza koleżanka p.Irena Ślaska-Bell przeżywa ostatnio bardzo smutny i ciężki okres. Miesiąc temu dowiedziala się o śmierci bratowej a w trzy tygodnie później otrzymała przykrą wiadomość o nagłej śmierci swego ukochanego jedynego brata Jerzego Ślaskiego, znanego w Polsce dziennikarza, historyka okresu wojennego, członka A.K. oraz kawalera krzyża Virtuti Militari. Pani Irenie Ślaskiej z córkami i wnuczkami składamy serdeczne wyrazy współczucia. Pani Irena wyjechała na pogrzeb do Warszawy, który odbył się 28 lutego na Powązkach.

Sesja informacyjna na temat „Back Pain". Demonstruje prelegentka Jennifer Azurin, tłumaczy Dorota Janiszewska fot. J. Cox

W niedzielę 10 marca obchodziliśmy niecodzienną uroczystość – **90**-te URODZINY PANA **MIKOŁAJA WOŁK-LEWANOWICZA** znanego, szanowanego i lubianego seniora Polonii Kanberskiej, członka SPK oraz Klubu Orła Białego, męża członkini Koła Polek pani Anieli Wołk-Lewanowicz. Po uroczystej mszy świętej w kościele św. Józefa na O'Connor uczciliśmy naszego Jubilata wspólnym obiadem w Klubie Orła Białego, na którym zebrało się duże grono przyjaciół, znajomych i krewnych Jubilata. Wspominaliśmy Jego ciekawe życie, tułaczkę wojenną, życie w Australii i wśród nas. Wznosiliśmy toasty za zdrowie dostojnego Jubilata, za pomyślność i życzyliśmy dalszych długich lat w zdrowiu i radości. **Szczęść Boże panie Mikołaju i 120 lat życia.**

Przed naszym Kołem następne ważne zadanie, zorganizowanie XI ZJAZDU ZJEDNOCZENIA POLEK W AUSTRALII I NOWEJ ZELANDII. Zjazd odbędzie się po raz pierwszy w Kanberze w dniach od 5 do 7 kwietnia. Spodziewamy się delegatek organizacji kobiecych z całej Australii. Będziemy dyskutować o naszej pracy, wymieniać doświadczenia i planować przyszłość. Kanberskie Koło Polek będzie po raz pierwszy gospodarzem zjazdu, które odbywają się co trzy lata w różnych miastach Australii. W związku z tym zebrania odbywają się częściej i są uczęszczane bardzo licznie.

8 marca przypadł „Międzynarodowy Dzień Kobiet". Rząd A.C.T. ustalił z tej okazji nagrody dla kobiet, które wyróżniły się w pracy społecznej, charytatywnej lub na innym polu. Z polskiej społeczności, na wniosek Koła Polek odznaczenie otrzymała pani Anna Ziółkowska, członkini Koła od 40 lat a jego wiceprezeska od 30 lat. Na przyjemnej uroczystości w dniu 8 marca pani Ziółkowska z rąk Chief Minister Jon Stanhope MLA w *Legislative Assembly Hall* na Civic'u otrzymala to zaszczytne wyróżnienie. Gratulujemy i cieszymy się, że praca pani Anny zostala doceniona nie tylko przez społeczność polonijną ale również przez władze naszego miasta.

Na koniec składamy całej Polonii serdeczne życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych.

SMACZNEGO JAJKA!!!

H.Wodzińska Sekretarz

I Międzynarodowa Konferencja Polonijna w Szczecinie

POLSKA-POLONIA - WZAJEMNE OCZEKIWANIA

Uniwersytet Szczeciński, pod honorowym patronatem Ministra Spraw Zagranicznych RP, zaprasza na I Międzynarodową Konferencję Polonijną „Polska-Polonia – wzajemne oczekiwania", która odbędzie się w Szczecinie w dniach 19-21 września 2002 roku.

Zgłoszenia uczestników wraz z ewentualnym tytułem referatu prosimy nadsyłać na adres:

Biuro Organizacyjne I MKP „Polska-Polonia – wzajemne oczekiwania", Uniwersytet Szczeciński, al. Jedności Narodowej 22a, 70-453 Szczecin, fax. (91)489 1590,

e-mail leszek.watrobski@univ.szczecin.pl

- w terminie do dnia 15 maja 2002 roku.

Teksty referatów w objętości nie przekraczającej 10 znormalizowanych stron maszynopisu prosimy przesyłać pocztą internetową (lub na dyskietce) na adres Biura Organizacyjnego I MKP również do dnia 15 maja 2002 roku. Wszystkie przesłane referaty będą opublikowane w materiałach konferencji.

Jednocześnie prosimy o rozpropagowanie idei naszej konferencji, w której uczestniczyć będą naukowcy akademiccy z kraju i zagranicy oraz działacze polonijni wśród zaprzyjaźnionych osób oraz polonijnych instytucji i stowarzyszeń naukowych. Będzie też nam przyjemnie odpowiedzieć na wszystkie Państwa zapytania związane z wrześniową konferencją. Liczymy także na Państwa sugestie i propozycje.

Serdecznie zapraszamy do Szczecina.

Leszek Wątróbski

Pełnomocnik Rektora US ds. kontaktów z Polonią

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Fragment pracy maturalnej absolwentki Szkoły Polskiej w Phillip, Karoliny Juszczyk. „Akcja Sprzątania Świata – Polska"

(...) Polska od dawna ma problem z zanieczyszczonym środowiskiem. Uprzemysławiając kraj komuniści regularnie go zanieczyszczali. Gdy Polska stała się demokratycznym krajem w roku 1989, nowy rząd starał się poprawić stan środowiska z niewielkimi rezultatami. W roku 1994, Mira Stanisławska-Meysztowicz zdecydowała się przeprowadzić akcję "Sprzątanie Świata - Polska". (...)

Mira jest osobą pełną energii, determinacji i wiary w dobroć ludzką. Wierzy, że ,,cała planeta jest jej domem i że trzeba być odpowiedzialnym za jej los". Twierdzi, że jej stosunek do natury wyniosła z domu, od rodziców. Oni ja nauczyli, ,,szanować przyrodę i traktować ją jako coś bardzo bliskiego". Mira zamieszkala w Australii w roku 1963, często jednak odwiedzała Polskę. Z punktu widzenia osoby, która nie mieszka w kraju cały czas, zanieczyszczona Polska była dramatycznym kontrastem w stosunku do czystej Australii. Wprowadzając akcję Sprzatąnie Świata do Polski, Mira chciała pokazać Polakom, że nie chodzi tu tylko o jednoroczną akcję, ale ciagłą dbałość o środowisko i bardziej ekologiczny tryb życia.

Akcja ,,Sprzątanie Świata" *(Clean Up the World)* zaczeła się w Australii jako akcja ,,Sprzątanie Australii" *(Clean Up Australia)*. Zapoczątkowana została przez australijskiego biznesmena, Iana Kiernana, w 1989 roku. Ian był żeglarzem, który brał udział w międzynarodowych regatach, pływał po wielu oceanach. Właśnie wtedy, żeglując po świecie, zauważył jak bardzo zanieczyszczone są morza i oceany świata, co go bardzo zasmuciło. Postanowił zrobić coś w tej sprawie, zaczynając najbliżej siebie, czyli w Sydney. Z pomocą przyjaciół zorganizował akcję sprzątania Zatoki Sydnejskiej. 8 stycznia 1989 r, 40,000 ochotników zebrało 5,000 ton śmieci na brzegach i plażach zatoki. Sukces akcji był niepodważalny i od tego czasu, akcja ,,Sprzątanie Australii" odbywa się co roku. Ian dostał wiele nagród i wyróżnień za rozpoczęcie tej akcji, włącznie z tytułem ,,Australijczyk Roku" roku 1994. Dostał też najwyższą nagrodę UNEP (Program Ochrony Środowiska ONZ). W 1993 r, akcja rozpowszechniła się na cały świat i powstała organizacja ,,Clean up the World" (Sprzatąnie Świata).

Mira stwierdziła, że skoro akcja miała takie powodzenie w Australii, nie ma powodu, żeby nie udała się w demokratycznej Polsce. Właśnie taka akcja ogólnokrajowa, z prostym hasłem jak ,,Sprzatanie Świata" była dokładnie tym, co było potrzebne w Polsce. Mira zastanawiała się komu ten pomysł przedstawić i zaczeła rozmawiać z Ministerstwem Ochrony Środowiska oraz z Ministerstwem Gospodarki Przestrzennej. Wszędzie ostrzegano ją przed fiaskiem takiej akcji. Tłumaczono, że Polska przechodzi przez trudny okres, że nie ma pieniedzy, itd. Mira była zaskoczona ich podejściem: biernością, brakiem optymizmu i postanowiła sama zorganizować akcję. Zorganizowanie akcji na skalę państwową nie było wcale proste, ale okazało się, że Mira lubi interesujące wyzwania. Na akcję potrzebowała pieniędzy, patronów, biura, wiedziała, że musi zaangażować media, mieć poparcie rządu, administracji i biznesu. Oprócz wszystkich oczywistych przeszkód, Polska demokracja miała wtedy (1994 r.) dopiero pięć lat, a prace społeczne wciaż nie były zbyt popularne. Skoro w przeszłości Polacy byli zmuszani do często bezsensownych, źle zorganizowanych działań, trudno byłoby ich namówić do kolejnego czynu.

Najpierw Mira musiała znaleźć patronów, którymi w końcu zostali: minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz minister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa oraz minister Edukacji. Zyskała poparcie prezydenta RP, premiera, władz wojskowych, straży pożarnej, policji i kościoła katolickiego. W przeszłości, ekolodzy byli przeciwni rządowi, protestując, że rząd niszczy środowisko, ale sami niewiele mogli zrobić w tej dziedzinie. Mira pokazała, że trzeba współpracować z rządem, aby taka akcja stała się sukcesem. Następnie, sama zaczęła zdobywać sponsorów akcji. Odwiedzała dużo firm zachodnich, które interesowały się stanem środowiska i które znały koncept ,,Sprzątanie Świata".

Mira założyła fundację ,,Nasza Ziemia", której celem było coroczne organizowanie w Polsce akcji ,,Sprzątanie Świata". Fundacja wydrukowała i rozesłała po całej Polsce informatory i przewodniki Jak zorganizować i przeprowadzić lokalnie kampanie ,,Sprzątanie Świata - Polska". W przewodnikach było opisane jak planować kampanie, na jakiej podstawie wybrać miejsce kampanii. Podkreślano ważność współpracy z lokalnymi władzami, firmami i mass mediami. Mówiono w nich np. o zachowaniu zasad bezpieczeństwa, zasadach rejestracji uczestników, o organizacji wywożenia i wykorzystania odpadów, ale także o sponsorach i szkoleniu uczestników akcji. Akcja trwa przez weekend. Plan dnia wygladał mniej wiecej tak: uczestnicy spotykają się w ustalonym miejscu, zapoznają się z wyznaczoną granicą terenu do sprzątania, po czym wyruszają w różne kierunki tego rejonu i sprzątają tam śmieci. Kiedy wszystkie śmieci są zebrane, uczestnicy sortują odpady. Po akcji, śmieci wywożą służby komunalne. Jest to ich wkład rzeczowy w akcje. Pod koniec akcji odbywa się piknik albo zabawa, typu dyskoteka. W zależnosci od komitetu organizacyjnego mogą być dodadkowo zoorganizowane konkursy lub inne atrakcje. Po zakończonej akcji komitet pisze sprawozdanie i wysyła je do fundacji ,,Nasza Ziemia".

Pierwsza akcja ,,Sprzatanie Świata - Polska" odbyła się w Polsce we wrześniu 1994 r. z pomocą Krajowego Centrum Edukacji Ekologicznej i 1.5 miliona ludzi, którzy brali w niej udział. Doniesienie o Akcji było jedną z pierwszych informacji pokazanych w głównym wydaniu ,,Wiadomości". Podkreślano

dokończenie na str. 10

Fundusz Kroniki

Na Fundusz Kroniki Polonii ofiarowali:

Mira Rosiak..... $ 25,00

M. Gondek ..... $ 10,00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Osobom pragnącym złożyć jakieś datki na Fundusz Kroniki składamy już z góry serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organizations in the ACT*

Z naszego podwórka

Mikołaj Wołk-Lewanowicz obchodzi 90. urodziny

Dnia 10 marca długotelni członek Polonii kanberskiej Mikołaj Wołk-Lewanowicz obchodził 90. rocznicę urodzin w Klubie Orła Białego. Pan Wołk-Lewanowicz jest zasłużonym długoletnim członkiem Klubu Orła Białego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, który zawsze był gotów służyć pomocą, gdziekolwiek zachodziła ku temu potrzeba.

Uroczystości urodzinowe rozpoczęły się uroczystą mszą św. w kościele św. Józefa na O'Connor, gdzie oprócz parafian obecnych było szereg krewnych, przyjacół i znajomych Jubilata.

Podczas uroczystego obiadu prezes SPK Koła Nr. 5, Frank Machutta, wręczył jubilatowi dyplom honorowego dożywotniego członkostwa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Aniela i Mikołaj Wołk-Lewanowicz przy stole honorowym podczas uroczystego obiadu w Klubie Orła Białego

fot. Dominik Fabjanowski

Prezes SPK Koła Nr. 5 Frank Machutta wręcza jubilatowi dyplom dożywotniego honorowego członkostwa SPK.

fot. Dominik Fabjanowski

Sukces polskiej drużyny wędkarskiej

W XIV edycji Dyplomatycznego Turnieju Wędkarskiego *(Diplomatic Fishing Tournament)*, który miał miejsce w dniach 23-26 listopada 2001 r. na jeziorze Eucumbene 5-osobowa drużyna polska- w składzie Marek Malarski oraz Tadeusz, Henryk, Józef i Curtis Zapaśnikowie - zdobyła po raz drugi z rzędu I miejsce w kategorii zespołowej. Złowione przez nich ryby ważyły 3933 gr. II miejsce zajął zespół Afryki Południowej, a trzecie - Afganistanu.

Dodatkowo, Józef Zapaśnik - dzięki złowieniu brązowego łososia o wadze 1,5 kg i długości 52 cm - zajął I miejsce w kategorii indywidualnej *(Grand Champion Crown)*.

Poza w/w nagrodami wszyscy polscy wędkarze otrzymali nagrody od sponsorów turnieju.

W zawodach wzięło ogółem udział 10 drużyn w liczbie 88 wędkarzy z 12 misji dyplomatycznych w Kanberze. Podczas zawodów złowiono 57 ryb o średniej wadze 800 gr.

Zwycięska grupa polska na tle zdobytych trofeów

fot. ze zbiorów M. Malarskiego

Złóż dar na Fundusz Wieczysty Polonii Australijskiej, który służy naszemu wspólnemu dobru. Adres: PO Box 5, Ashfield Mall NSW 2131

Zmieniasz adres?
Znasz kogoś, kto nie otrzymuje *Kroniki Polonii?*
Zwróć banderolę lub napisz do nas:
GPO Box 1594, Canberra ACT 2601

„Polonia świata na drogach nadziei i pokoju"

CZUWANIE W INTENCJI POLONII I JEJ DUSZPASTERZY

16/17 listopada 2001 r.

Trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa rozpoczęliśmy z ogromną nadzieją i pełni ufności oraz z nowym zapałem do budowania królestwa Bożego. Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazują nam wyraźnie, jak ważne jest duchowe przygotowanie na ten okres. Pokój, o który tak zabiegamy nie jest dziełem samego człowieka, jest on pełnym ufności oddaniem się Stwórcy. Dlatego też stając przed obliczem Maryi, naszej Pani i Orędowniczki prosiliśmy o pokój: pokój w naszych sercach, rodzinach, kraju i na świecie. To właśnie Ona - Matka, słynie w historii naszego kraju jako Ta, za której pośrednictwem otrzymaliśmy ogrom dobrodziejstw, więc i teraz uciekaliśmy się do Niej, tym razem pod hasłem: **Polonia świata na drogach nadziei i pokoju.**

Już od 16 lat księża, bracia, klerycy, nowicjusze z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej oraz Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej organizują szczególne czuwanie, by wesprzeć duchowo emigrację polską i jej duszpasterzy. Przybywają wraz z wiernymi z parafii prowadzonych przez to zgromadzenie z Polski oraz z parafii polskich emigrantów z różnych stron Europy. Również i w tym roku, pierwszym roku nowego stulecia i tysiąclecia, przybyliśmy przed tron Jasnogórskiej Czarnej Madonny, aby zanosić modły za polską rzeszę wychodźczą oraz za wszystkich, którzy otaczają ją duszpasterską opieką. W tę szczególną noc przez transmisję na falach radiowych, łączą się ze swymi intencjami w duchowym sercu Polski, rodacy i jej duszpasterze z całego świata. Tegoroczna noc czuwania jest naznaczona szczególnym wydarzeniem na świecie - antyterrorystyczną wojną. Wielu z nas zadaje sobie pytanie, co z tego wyniknie? Dlatego na progu tego nowego tysiąclecia pragniemy stanąć przed Bożą Rodzicielką i powierzyć jej wszystko, czym żyjemy i kim jesteśmy.

Na Jasnej Górze, w sanktuarium, które jest duchową stolicą Polski zgromadziło się kilkaset osób, by wszystkie intencje swoje, swoich bliskich, Polonii i jej duszpasterzy polecać Bogu na modlitwie. Szczególną troską modlitewną w tym roku ogarniamy Polaków żyjących na kontynencie północnoamerykańskim (a jest ich przecież około 10 milionów). Wrześniowe wydarzenia wstrząsnęły również ich życiem, ich codziennością. Podpisując i wysyłając do Kongresu Polonii Amerykańskiej list solidarności i jedności chcemy im powiedzieć, że jesteśmy z nimi, modlimy się za nich, pamiętamy, że są naszymi braćmi.

Przed Jasnogórskim Wizerunkiem Madonny można było zauważyć wielu ludzi, nie tylko z Polski, lecz także z zagranicy. Na szczególną uwagę zasługuje właśnie obecność przedstawicieli Polonii ze Wschodu i z Zachodu. Przybyły delegacje z białoruskich parafii z pracującymi w nich Siostrami Misjonarkami, grupa parafian z Budapesztu z ks. Zbigniewem Czerniakiem i s. Małgorzatą, nasi Rodacy z Ukrainy z ks. Pawłem Witkiem i ks. Włodzimierzem Dziduchem, od lipca br. Delegatem Przełożonego Generalnego do spraw księży pracujących na Wschodzie. Odnotować należy obecność młodzieżowego zespołu „Stella Maris" z parafii pw. św. Józefa w Doniecku, której proboszczem jest właśnie ks. Włodzimierz. U stóp Jasnogórskiej Matki od wielu lat są przedstawiciele polskich parafii w Niemczech, wraz ze swoimi duszpasterzami. Na nocne czuwanie przybyły również delegacje z parafii w Polsce, które obejmujemy naszą duszpasterską troską z księżmi i siostrami. Wraz z nowicjuszami na czuwanie przybyła delegacja z parafii, w granicach której znajduje się nasz nowicjat. Można tu także było spotkać rodziców księży czy sióstr zakonnych, którzy niosą Boga i Polskę na całą ziemię. Z zaproszenia na to szczególne czuwanie skorzystali i przybyli: Ambasador USA w Polsce Jego Ekscelencja Christopher R. Hill, senatorowie Tadeusz Rzemykowski i Janina Sagatowska z senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, poseł Roman Giertych - przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, prof. Andrzej Stelmachowski - przewodniczący Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Wiesław Turzański - przezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" oraz Dyrektor Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Czuwanie rozpoczęło się o godz. 19^{00} w auli o. Augustyna Kordeckiego koncertami zespołów: seminaryjnego „Gaudeamus" oraz „Stella Maris" z Doniecka (Ukraina). O godz. 20^{00} w kaplicy Cudownego Obrazu wszystkich uczestników tego modlitewnego spotkania powitał Wikariusz Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej ks. Zbigniew Rakiej. Po nim głos zabrał Rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. Ryszard Szymanik, który wprowadził nas w klimat tej nocy. On także powitał wszystkich uczestników tego modlitewnego czuwania.

Po prezentacji grup Siostry Misjonarki poprowadziły część chwalebną Różańca, a poszczególne dziesiątki odmawiali przedstawiciele Polonii. O godz. 21^{00}, po odśpiewaniu pierwszego polskiego hymnu narodowego - „Bogurodzicy", Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego ks. Tadeusz Winnicki poprowadził modlitwę apelową. W swoim rozważaniu złożył on przed tronem Królowej Polski - Pani Częstochowskiej wszystko to, czym żyją polscy wychodźcy, ich duszpasterze, nasze Zgromadzenie zakonne, Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla oraz nasi przyjaciele. Przypomniał nam również, że głównym powołaniem człowieka jest świętość, a ikoną tej świętości jest Matka, przed którą się zgromadziliśmy. O tę świętość, o jedność i o pokój przybyliśmy się modlić na to miejsce ważne w życiu każdego Polaka.

Po apelu zostały wniesione flagi państw, w których „drugie ojczyzny" znaleźli nasi Rodacy i w których pracują Księża Chrystusowcy i Siostry Misjonarki. Ceremonii wniesienia tych flag towarzyszył komentarz ks. Rektora. W tym też czasie zaproszeni goście zaprezentowali się z krótkimi wystąpieniami. Nie wszyscy mogli uczestniczyć z nami w tej szczególnej nocy, ale łączyli się z nami przez fale eteru czy nadsyłane depesze i listy z intencjami. Duchową łączność z nami wyrazili w postaci przesłanych nam pozdrowień ks. Prymas Józef kard. Glemp,

dalszy ciąg obok

Historia Grażyny ciąg dalszy

Felieton

Co się dzieje z Grażyną, magistrem ekonomii, która szukała męża, bo chciała zostać w Australii?. Zniknęła, pewno wróciła do Polski?

Ależ skąd! Właśnie spotkałam ją na Civicu, siedzącą przy kawiarnianym stoliku na ulicy z filiżanką cappucino. Oczom nie wierzę - powiedziałam. Ciotka Kowalska opowiadała wszystkim przed kościołem po mszy św., że niestety musiałaś wyjechać, bo ci wszyscy kandydaci na mężów byli beznadziejni. Potrzebowali kobietę do roboty, do gotowania, do seksu i do dzieci.

„Zgadza się, pani Ireno, ale niezupełnie. Byłam zrozpaczona, tak bardzo chciałam zostać w Australii, a tu te drakońskie przepisy. Nie i koniec. Przyznam się, że chodząc po ulicach i obserwując ludzi, zwłaszcza z Azji, myślałam, dlaczego jestem gorsza? I tu zdarzył się cud! Zaproszono mnie do Sydney do znajomych..... , bardzo przyjemna polska rodzina, ale z tych nie udzielających się w polonijnym światku. Tam poznałam Andrzeja, bezdzietnego rozwodnika. Spojrzeliśmy na siebie i już wiedziałam że to On. Był smutny, małomówny. Znajoma wzięła mnie do kuchni i powiedziała, że to wspaniały chłopak, małżeństwo było nieudane, no bo mieszane, żona Australijka, babki na niego lecą bo zamożny, wysokie stanowisko w *Public Service*, ale on jest ostrożny.

Przypadliśmy sobie do gustu, mamy te same zainteresowania, muzyka klasyczna, teatr i podróże. Dowiedział się, że muszę opuścić Australię. Wróciłam do Kanbery i Andrzej zatelefonował, że przyjeżdża. No i oświadczył mi się, pani Ireno. Powiedział, że miał tydzień do namysłu. Wzięliśmy bardzo cichy ślub cywilny w Sydney. Weszłam jak to się mówi na gotowe, bo Andrzej po rozwodzie kupił apartament i ślicznie go urządził. Na dodatek świetnie gotuje."

„To niemożliwe, moja droga, - wtrąciłam - udało ci się, ale czy ty jesteś pewna, że nie patrzysz na niego przez różowe okulary? Przecież takich facetów to ze świecą szukać; musi mieć jakieś ukryte wady; może nienormalny, może pijak lub kobieciarz, a może jest egocentrykiem? Może tylko ogląda sport w telewizji?

„Jest cudowny" - przerwała Grażyna. „No to co tu robi w Kanberze?" „Załatwiamy sprawy w Imigracji, bo oni koniecznie chcą wiedzieć czy to nie 'marriage of convenience', powiedzieli, że będą nas obserwować czy mieszkamy razem, pytali dlaczego wyszłam za mąż, powiedziałam, że z miłości; dwóch urzędników popatrzyło na mnie z politowaniem i niedowierzaniem, - musisz i tak wyjechać i dopiero przyjechać na stałe. Ale mam prawo do pracy i do Medicare. Szykuje mi się praca w Sydney, ale nic nie powiem aby nie zapeszyć. Narazie cieszę się, wprost trudno mi uwierzyć, że tak się cudownie ułożyło. Siedzę codziennie na Bondi Beach. Cudowne morze! Posyłam widokówki do Warszawy, niech sobie popatrzą, bo tam mróz był okropny."

„Czy wolisz Sydney od Kanbery, którą się kiedyś tak zachwycałaś?"

„Pani Ireno, przecież w Kanberze mieszkają moi kandydaci na mężów, zwłaszcza ten ostatni nachodził ciotkę Kowalską przez dłuższy czas, koniecznie chciał się ze mną żenić. Nigdy się nie przyznam Andrzejowi, że szukałam męża przez ogłoszenia matrymonialne i Internet. Pani Ireno, niech pani o tym nikomu nie mówi."

Roztkliwiłam się!. Co za romantyczna historia, a więc są jeszcze bajki na świecie.

Irena Slaska

POLONIA ŚWIATA - *ciąg dalszy*

ks. abp Szczepan Wesoły. Pozdrowienia i intencje przesłali nam nasi współbracia pracujący zagranicą, osoby indywidualne, rodziny, wspólnoty parafialne i organizacje polonijne. Mogliśmy również usłyszeć świadectwa naszych Rodaków z Niemiec, Węgier i Ukrainy oraz wymowne świadectwo ks. Mariana Jachyma TChr, duszpasterza polonijnego z Anglii, cierpiącego na nowotwór złośliwy. Podziękował w nim za modlitwę w jego intencji, którą zanosiliśmy podczas ubiegłorocznego czuwania. ***Pray, it could be worse!*** *(Módl się, bo może być gorzej!)* - niech te słowa z jego świadectwa, które mu powiedział jego przyjaciel - angielski kapłan, towarzyszą nam na naszych drogach. W czasie składania świadectw swoim śpiewem ubogacał nas zespół „Stella Maris" z Doniecka (Ukraina).

Kolejnym punktem naszego nocnego czuwania było nabożeństwo „MODLITWA O POKÓJ I NADZIEJĘ NA TRZECIE TYSIĄCLECIE" przygotowane przez młodzież z parafii w Goleniowie i jej moderatora ks. Zbigniewa Reguckiego. W czasie tego nabożeństwa przez wspólny śpiew medytacyjny kanonów z Taize i modlitwę litanijną prosiliśmy Dobrego Boga o pokój na świecie i w naszych rodzinach. W czasie tej modlitwy nie zabrakło próśb za Polonię na całym świecie, szczególnie w tych rejonach, gdzie trwa wojna i niepokój. Przy wejściu do kaplicy Cudownego Obrazu wystawiony był list do Kongresu Polonii Amerykańskiej, który można było podpisywać jako znak solidarności i łączności z Polonią na kontynencie północnoamerykańskim w czasach dla nich szczególnych doświadczeń. W tym liście wyraziliśmy naszą modlitewną troskę za nich w tym szczególnym czasie, aby Dobry Bóg otaczał ich swoją opieką i pozwalał pięknie przejść drogi, które dla nich wyznaczył; aby wsparci Jego łaską nieśli wszędzie miłość i Dobrą Nowinę. Obok listu natomiast była wystawiona lampa, do której można było wlać oliwę z naczynia również na znak tej naszej jedności i solidarności z Polonią Północnoamerykańską.

Kulminacją nocy czuwania była uroczysta Eucharystia o północy, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił **ks. bp Jan Wątroba** - biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej. Wraz z nim koncelebrowali wszyscy obecni kapłani, w tym tegoroczni neoprezbiterzy. Na Mszy Św. swoim śpiewem ubogacała nas schola złożona z alumnów Seminarium i Sióstr Misjonarek pod kierunkiem ks. Roberta Nalepki. W homilii ks. Biskup przypomniał, że polscy emigranci oraz ich duszpasterze wnoszą wielki wkład w budowanie jedności Kościoła Chrystusowego, poprzez niepowtarzalność swojej wiary, kultury, historii oraz świętości. To właśnie w obecnym, trudnym czasie dla świata i Kościoła polscy wychodźcy realizują swoje powołanie do świętości, a zadaniem naszych Zgromadzeń jest wskazywanie im tej drogi.

dokończenie na str.10

KĄCIK MŁODZIEŻOWY - *dokończenie ze str. 6*

współpracę i poparcie mediów. Dzięki mediom każdy Polak wiedzial o akcji „Sprzątanie Świata - Polska". Pisano w Raporcie '98: „Nigdy przedtem żadna inicjatywa ekologiczna nie spotkała się z tak silnym odzewem społecznym." Fundacja „Nasza Ziemia" jest zajęta przez cały rok i zawsze powiadamia zainteresowanych o aktualnościach na swojej stronie internetowej i w corocznych Informatorach. Co roku fundacja drukuje Informatory o kolejnej akcji, o konkursach, jak również podaje kolejne informacje o tym, jak można dalej dbać o środowisko. Również co roku po skończonej akcji, fundacja drukuje Raport, który opisuje czyny Polaków w każdym województwie, pisze o postępach w pracy, prezentuje zdjecia sprzątajacych. Fundacja drukuje też co roku plakaty, zaprojektowane przez znanych polskich plastyków, którzy za darmo ofiarują te usługi jako swój udział w akcji.

W roku 1999 fundacja zoorganizowała program „Czysta Gmina" zaczynając w Izabelinie, gminie na północ od Warszawy. Dzieci ze szkoły podstawowej postanowiły zwalczyć dzikie wysypiska śmieci w swojej okolicy. Uczniowie wykryli te śmietniska, które zostały uprzątniete przez gminę i wybrali pewne miejsca, które należało wziać pod szczególną opiekę. Takie inicjatywy i dzialalność są konieczne, aby ludzie nabrali potrzeby dbania o środowisko i nauczyli się jak to realizować.

Podsumowanie

Czy akcja „Sprzątania Świata - Polska" przynosi efekty? Raporty m.in. pokazują, że tak. Rząd zaczyna się bardziej interesować środowiskiem, wzrasta aktywność i entuzjazm społeczeństwa, co wskazuje na to, że akcja osiągnęła dużo więcej niż tylko sprzątanie Polski. Wzbudziła w społeczeństwie odpowiedzialność i potrzebę poprawy obecnej sytuacji. W wielu miejscowościach są pojemniki umożliwiające segregację odpadów, bo społeczność zdała sobie sprawę, że są potrzebne.

Jak Mira pokonała polską niechęć do prac społecznych? Po pierwsze, akcja jest pozarządowa, nie tak jak komunistyczne prace społeczne. Po drugie, akcja Miry zachęciła najpierw młodych ludzi, którzy nie pamietają czasów komunistycznych, a ci z kolei zaangażowali swoich rodziców. Po trzecie, są konkursy, nagrody, widać rezultaty. Po czwarte, Mira sama sprzątała i uczestniczyła w akcji, coś co komunistycznej władzy się rzadko zdarzało, a jeśli, to tylko na pokaz.

Akcja „Sprzątanie Świata - Polska" jest „socjologicznym fenomenem". Zwiększyła ekologiczną świadomość i aktywność Polaków względem dbałości o środowisko. Inne kraje takie jak Irlandia i Ukraina chcą wziąć z Polski przykład i zadbać o swoje środowisko z tym samym entuzjazmem co Polacy. Hasło „...bo trzeba, po prostu, kochać najmniejszy skrawek Ziemi" jest w Polsce prawdziwie realizowane. Akcja „Sprzątanie Świata - Polska" udowodniła, że ta akcja nie ma granic, i że to co działa w jednym kraju (Australia) może też zadziałać w drugim kraju (Polska). W zależności od inicjatywy społeczeństwa, ten kraj może nawet przedstawić nowe pomysły, tak jak się stało w Polsce. Akcja „Sprzątanie Świata" pomogła i wciąż pomaga zmienić świadomość ekologiczną Polaków jednocząc cały naród w społecznej pracy dla dobra wszystkich.(....)

Do druku opracowała Bogumiła Kocik

POLONIA ŚWIATA - *dokończenie ze str. 9*

Po Mszy Św. czuwanie przy Jasnogórskiej Ikonie było prowadzone przez grupy młodzieży z parafii ze Stargardu Szczecińskiego, Pyrzyc i Chociwla, w których pracują Księża Chrystusowcy i Siostry Misjonarki. W tym też czasie przez fale eteru połączyliśmy się z naszymi Rodakami w USA i Kanadzie oraz dokonaliśmy zapalenia owej lampy jako symbolu naszej solidarności i jedności z tamtejszą Polonią. O godz. 3^{00} odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia, której rozważania osnute były na słowach z Dzienniczka św. Siostry Faustyny, a poszczególne dziesiątki były odmawiane przez przedstawicieli parafii w Polsce i nowicjuszy. Rozważania jak i śpiewy podczas Koronki przygotowali najmłodsi nasi współbracia - nowicjusze z Mórkowa. Ostatnim punktem czuwania było nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które przygotowały wspólnie Siostry Misjonarki i grupa z parafii Dobrzany.

Czuwanie zakończyło się o godz. 4^{30} zasłonięciem Ikony Jasnogórskiej błogosławieństwem, którego udzielił Rektor Seminarium - ks. Ryszard Szymanik. Do domu wracaliśmy z nadzieją, że w przyszłym roku będzie nam znów dane uczestniczyć w szczególnym Jasnogórskim Czuwaniu.

al. Daniel Głoćko TChr
al. Tomasz Mikulak TChr

Ś. P.

Jerzy Ślaski

zmarł 22 lutego 2002 r. w Warszawie

Żołnierz Korpusu Kadetów nr. 1 Józefa Piłsudskiego we Lwowie, żołnierz Armii Krajowej (Kedyw), dziennikarz i pisarz, były redaktor naczelny „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego", „Słowa Powszechnego" i „Polski Zbrojnej", autor dzieła „Polska Walcząca", odznaczony orderem Virtuti Militari, laureat nagród publicystycznych.

Wyrazy współczucia red. Irenie Ślaskiej-Bell i jej rodzinie składa

Redakcja „Kroniki Polonii"

Przegląd wydarzeń - *ciąg dalszy ze str. 3*

„Rzeczpospolita" opisał piątkę takich właśnie ludzi, którzy wyrośli w latach 80-tych i 90-tych, jeździli razem jako młodzi ludzie po świecie, pisali artykuły naukowe o polityce i ekonomii, rozmawiali na okrągło poważnie o wszystkim. A obecnie, mimo że reprezentują różne orientacje polityczne służą **uczciwie** Polsce swoją wiedzą jako członkowie najwyższych gremiów zarządzających. Pojawiają się również ludzie szczebla lokalnego, którzy dla dobra sprawy są gotowi zrezygnować z połowy pensji. To właśnie pracownicy sandomierskiego starostwa zrezygnowali z połowy miesięcznego wynagrodzenia za luty. Mają to samo zrobić w drugiej połowie roku. Dzięki takim oszczędnościom pracy nie straci 10. ich kolegów.

Tak więc na zakończenie tego przeglądu wydarzeń można się pokusić o stwierdzenie, że w Polsce po 1989 roku przybyło wolności ale dopiero w roku 2002 zaczyna się pojawiać obywatelska odpowiedzialność. Tej właśnie odpowiedzialności wraz z błogosławieństwem Zmartwychwstałego Pana Jezusa życzę Polsce i nam wszystkim.

Arkadiusz Fabjanowski

W Hołdzie Poległym

11 września 2001
Nowy York

Marianna Dryl

Jeszcze wczoraj tętniły życiem, jeszcze niebios sięgały,
z dumą w ich błękit wpatrzone, turystów przyjaźnie witały.
Dziś już potomni ich opłakują, bo zeszły z padołu ziemskiego,
wieże, co chlubą Ameryki były i ozdobą Manhattanu dolnego.
W tragicznym dniu września roku milenijnego,
dokonano na nich zamachu zabójczego.
Upadały obie naraz, potworną zemstą przeszyte,
znienacka, w locie ptaka na wskroś dziobami przebite.
Na oczach całego świata ich srebrzyste kontury zanikały,
w kłębach dymu i ognia Manhattan na zawsze żegnały.
Solidarnie jak siostry, razem już w gruzach poległy,
jak dwa anioły co miasta tyle lat nam strzegły.
Dla tysięcy ofiar piekielne krematorium zgotowały,
dzieciom ich rodziców w duchowy świat zabrały.

"Najlepsi i najdzielniejsi" śpiesząc im na ratunek,
nie wiedzeli, że składają bliskim ostatni pocałunek.
W heroicznym czynie wielu ludzi od śmierci ocalili,
oddając za nich życie swe dzieci osierocili.
Piękny, wrześniowy poranek terror zamienił nam w noc,
w jęki, krzyki i lament „O Boże gdzie teraz Twa moc?"
Swych niewinnych synów i córek usłyszże błaganie,
skróć im wszystkich męki i przyśpiesz ich skonanie.

Twój naród Ameryko we łzach dziś skąpany,
Czas powoli zabliźnia zadane sercu rany.
Twa ziemia Ojczyzno krwią jest przesączona,
w obliczu przemocy bądźże zjednoczona.
W okrutnym terroryźmie masz nowego wroga,
nie twoje z nim zwycięstwo bez pomocy Boga.
Módlmy się o wsparcie do Niebieskiego Pana,
ze złoczyńcami wojna musi być wygrana.
Niegdyś twoja flaga wielokroć poniewierana,
dziś jest czcią największą przez wszystkich otaczana.
W duchu patriotyzmu rodzisz się od nowa
i bronić swej wolności wciąż jesteś gotowa.
Daremne jest wołanie o pomstę do Nieba,
wszak zło jedynie dobrem uleczyć nam trzeba.
Miłością tylko można złu się przeciwstawić,
w szaleństwie gdy zwycięża szatańska nienawiść.
Rodzinom zabitych cały świat współczuje
i z nimi w ich żałobie się solidaryzuje.
Pomódlmy się do Boga nad wspólną mogiłą,
przy płonących zniczach, wsparci Jego siłą.
Prośmy Go o litość i bólu ukojenie,
tym co rozpacz serca przyniosło to zdarzenie.

Marianna Dryl wyemigrowała z Polski jako młoda dziewczyna. Jest żoną Tadeusza Dryla, byłego mieszkańca Kanbery. W Nowym Jorku mieszkają od przeszło 20 lat, do niedawna w Manhattanie, blisko byłego World Trade Centre.

Demokracja zmusza do dialogu

Rozmowa Jana Tomasza Lipskiego z prof. Jerzym Zubrzyckim

Gazeta Wyborcza (GW) nr 293, wydanie waw (Warszawa) z dnia 15.12.2001-16.12.2001,
str. 21; dział ŚWIĄTECZNA

Edukację wielokulturową, w której wszyscy uczą się o kulturach innych niż własna, trzeba prowadzić od małego dziecka. To stwarza więzi. Ale też w Australii wyraźnie mówimy, że występujące w niektórych kulturach praktyki są niezgodne z naszą cywilizacją, są nie do przyjęcia - mówi PROF. JERZY ZUBRZYCKI * w rozmowie z Janem Tomaszem Lipskim

Jan Tomasz Lipski: Niedawno opinia publiczna śledziła losy uchodźców, którzy przypłynęli do Australii na statku „Tampa". Konserwatywny premier John Howard postanowił ich nie wpuścić. Wywołało to duże zdziwienie na świecie, bo Australia ma opinię kraju życzliwie przyjmującego przybyszów. Dlaczego tym razem tak się nie stało?

Jerzy Zubrzycki: Australia nie może przyjmować więcej ludzi poszukujących azylu politycznego. Brakuje dla nich miejsca w obozach kwarantanny. Co więcej - media donosiły, że to dopiero początek nowej fali uchodźców. Swoje zrobiła też atmosfera przedwyborcza. Decyzja rządu była niewątpliwie ukłonem w stronę środowisk nacjonalistycznych, które utworzyły partię Jeden Naród. Jej powstanie w 1997 r. było wyrazem wielkiego niepokoju wywołanego bezrobociem, głównie w okręgach rolniczych, skąd się wywodziła pani Pauline Hanson, przewodnicząca tej partii, a także zwiększającym się napływem emigrantów, głównie z Azji.

Trzeba pamiętać, że obecność kolorowych jest dla starszych Australijczyków nowością. Pierwszą ustawą uchwaloną przed stu laty przez parlament australijski był akt o ograniczeniu imigracji, który proklamował politykę „białej Australii". Ta polityka była realizowana bezwzględnie aż do połowy ubiegłego stulecia. Brałem udział w fermencie, który doprowadził do jej zmiany, wraz z wieloma uczonymi, dziennikarzami i duchownymi. Tłumaczyliśmy, że dotychczasowa polityka robi Australii złą prasę, że utrudnia nasze kontakty polityczne i handlowe z Azją, a humanitarne zasady wymagają, by każdego traktować tak samo. W 1973 r. rząd Partii Pracy zniósł rasowe kryteria dla imigrantów.

Usunięcie restrykcji imigracyjnych wobec kolorowych zbiegło się z końcem wojny w Wietnamie. Upadek Sajgonu w kwietniu 1975 r. był klęską także Australijczyków, którzy brali udział w tej wojnie i mieli moralny obowiązek przyjąć uciekinierów. Władze chciały tego uniknąć, ale nacisk opinii publicznej był bardzo duży. Byłem wówczas prezesem komisji doradczej ds. etnicznych i imigracyjnych. W 1976 r., gdy rozpoczęła się wielka fala uchodźców, pojechałem na prośbę ministra imigracji do Darwin, by zbadać nastroje ludności, które - jak się zdawało - były nam nieprzychylne, zwłaszcza wśród robotników portowych.

Miałem już stamtąd wracać, kiedy zawiadomiono mnie, że okręt wojenny właśnie eskortuje do portu nową łódź wietnamską. Pojechałem tam z urzędnikiem imigracyjnym i lekarzem. Na pokładzie było nie więcej niż 40 osób. Wszyscy mężczyźni ubrani byli w czyste koszule. Obok nich stały kobiety i kilkanaścioro dzieci. Wszyscy pochodzili z jednej wsi w delcie Mekongu. Wokół pływało mnóstwo łodzi australijskich pełnych pijących piwo młodych ludzi, bo była akurat niedziela. Wietnamczycy, którzy dopłynęli tam na ostatniej garstce ryżu i ostatniej kropli wody, stali na pokładzie i uśmiechali się. Australijczycy patrzyli na nich dość obojętnie, nikt nie próbował ich przywitać czy podać im szklanki wody. To były dwa różne światy. Jedna z kobiet była ciężarna, na moją prośbę więc odesłano ją do szpitala. Pozostali zostali odesłani na stację kwarantanny i w ciągu paru tygodni zaczęli normalne życie w społeczeństwie australijskim. Z tym nie było żadnych trudności.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Liczba Azjatów przyjeżdżających najpierw jako uciekinierzy z Wietnamu, a później po prostu jako imigranci spełniający wyznaczone kryteria (wykształcenie, znajomość języka, wiek do 30 lat) zaczęła gwałtownie rosnąć.

Pod koniec ubiegłego stulecia osoby pochodzenia azjatyckiego stanowiły ok. 8 proc. populacji. W roku 2025 przewiduje się 17 proc.

Pamiętajmy również, że pasażerowie z „Tampy" przesiedli się z tego norweskiego frachtowca na statek szpitalny marynarki wojennej i w pełnym komforcie pojechali na wyspę Nauru. •le tylko, że towarzyszyło temu takie zamieszanie. Władze chciały zniechęcić następnych imigrantów, a to na pewno się nie uda.

Współtworzył Pan zasady australijskiej polityki imigracyjnej. Czy mógłby je Pan scharakteryzować?

- Oparłem się na wartościach, które przekazano mi we wczesnej młodości. Ojciec uczył mnie tolerancji wobec innych, przypominał, że kolega - żydowski Polak (tak się wyrażał) - jest moim bratem. Pokazywał mi we wsi Łuczyce, niedaleko naszego rodzinnego Wilkowa na Kielecczyźnie, pozostałości ariańskiej świątyni. Mówił, że arianie uchodzący przed prześladowaniami z innych krajów zrobili dużo dobrego dla Polski, wnieśli wiele do polskiej literatury i myśli politycznej.

Duży wpływ wywarł na mnie Jerzy Turowicz, który wprowadził mnie do katolickiej organizacji studenckiej Odrodzenie. Tam często powtarzano, że aby sprostać naszym zadaniom w nadchodzącej wojnie (był rok 1938), musimy odrodzić się sami. I niepokoiliśmy się, że potencjał Polski w nadchodzącym konflikcie jest niewielki, bo nie pozyskujemy sobie mniejszości zamieszkujących kraj.

Z takim bagażem moralnym i intelektualnym znalazłem się w Australii w roku 1956, wygrawszy konkurs na powstającym właśnie Narodowym Uniwersytecie Australijskim. Prowadziłem tam badania nad konsekwencjami imigracji powojennej, szczególnie nad imigrantami z Europy Środkowej i masowo wówczas przybywającymi ludźmi z basenu Morza Śródziemnego - Grekami, Włochami, Maltańczykami. Razem z kolegami zajmującymi się tymi sprawami zapraszaliśmy na nasze uniwersyteckie seminaria polityków, urzędników, dziennikarzy.

W roku 1967 dyrektor ministerstwa ds. imigracji sir Peter Heyden - literat, człowiek o wielkich horyzontach, poprosił mnie, bym napisał tekst o awansie zawodowym imigrantów, o problemach drugiego pokolenia i o tym, co robić dalej. Czy kontynuować dotychczasową politykę asymilacji, czyli nierobienia niczego? Pytał mnie, dlaczego tak się dzieje, że Turcy ciągle pozostają na najniższym stopniu zawodowym. Dlaczego ich dzieci nie chodzą na uniwersytet?

Odpowiedziałem na to w pierwszym ze swoich pięciu raportów. Tłumaczyłem, że dotychczasowa polityka asymilacji nie dała nam niczego. Pozostawiała imigrantów

dalszy ciąg na str. 13

Demokracja *- ciąg dalszy ze str. 12*

samym sobie, nie ułatwiała im awansu. W rezultacie gromadzili się w swoich małych skupiskach, nie było między nimi a dominującą ludnością angloceltyką żadnej styczności, co uważałem za szkodliwe dla Australii.

Zaproponowałem nową politykę, którą nazwałem pluralizmem kulturowym. Tłumaczyłem, że wielokulturowość nie jest programem tylko dla mniejszości etnicznych, ale dla wszystkich. Wszyscy jesteśmy częścią tej wspaniałej różnorodności. To jest wspólne dobro, a nie zagrożenie. Wobec tego trzeba przyjąć politykę włączania do społeczeństwa australijskiego wszystkich - zaczynając od Aborygenów, a kończąc na przybywających teraz Afgańczykach. Warunkiem jest wykorzystanie australijskiej tradycji demokracji i równości. Trzeba dać każdemu szansę startu zawodowego. W tym celu trzeba uczyć imigrantów angielskiego, ułatwiać potwierdzanie kwalifikacji zawodowych uzyskanych poza Australią, zapewniać dostęp do służby zdrowia itd.

To wygląda na program aktywnej, życzliwej asymilacji.

- Nie, bo drugi filar tej polityki to zapewnienie każdemu możliwości utrzymania własnej kultury i religii, własnych korzeni.

Wszystkie kultury winny być respektowane.

Ostatni raport, którego byłem współautorem, ukazał się w maju 1999 r. Premier John Howard przedłożył w parlamencie odpowiedź rządu na nasze dezyderaty i wszystkie przyjął. Stanowią one obecnie obowiązującą Kartę wielokulturowości.

Byłem w stanie euforii. Trwała ona krótko, bo wkrótce sukcesy zaczęła odnosić Pauline Hanson z partią Jeden Naród, nasiliły się tendencje nacjonalistyczne, których wytworem była historia „Tampy".

Kiedy mówi się o wielokulturowości, pojawia się pytanie o wspólne minimum zasad, które muszą przyjąć wszyscy - niezależnie od tradycji i obyczaju. Jakie jest to minimum?

- Środkiem do niego jest edukacja wielokulturowa - wszyscy uczą się o kulturach innych niż własna. Trzeba ją prowadzić od małego dziecka, które styka się z rówieśnikami inaczej ubranymi, o innym kolorze skóry. Stworzyliśmy wielokulturową telewizję, wielokulturową radiofonię. Mniejszości są ciągle obecne w życiu publicznym. To stwarza więzi. Ale też wyraźnie mówimy, że występujące w niektórych kulturach praktyki są niezgodne z naszą cywilizacją i są nie do przyjęcia.

Niezgodne z naszą cywilizacją?

- Z zasadami przyjętymi w naszej demokracji. Na przykład Erytrejczycy czy Nigeryjczycy nie mogą u nas żenić się z kilkoma kobietami, choć w ich krajach jest to dopuszczalne. W Erytrei i w południowym Sudanie praktykowane jest obrzezanie kobiet. Społeczności bałkańskie praktykują samosąd, a u nas to jest karane i oni o tym wiedzą.

Jednak np. muzułmańskie dziewczęta chodzą do szkoły w kwefach. Tego nie wolno robić we Francji. W szkołach budujemy specjalne miejsca ablucji, ułatwiamy więc przestrzeganie własnych obyczajów.

Samuel Huntington, autor najczęściej dziś chyba cytowanej książki „Zderzenie cywilizacji", bardzo krytycznie odnosi się do wielokulturowości, z którą styka się w Ameryce.

- Amerykanie inaczej pojmują program wielokulturowości niż my. Ich polityka zmierza do wyodrębnienia się żyjących obok siebie społeczności, które się nie mieszają. To nie buduje narodu. W rezultacie wielka liczba ludności hiszpańskojęzycznej w niektórych stanach może stać się zagrożeniem dla jedności Ameryki. My tego uniknęliśmy, i to jest nasz sukces.

A co stwarza przybyszom najwięcej trudności w adaptacji? Na przykład tym z Azji Południowo-Wschodniej?

- Wietnamczycy dobrze się dostosowują, a ich dzieci robią w Australii niesłychanie szybkie kariery. Rodzice bardzo pilnują, żeby się uczyły. Przyszłe elity australijskie będą w dużej mierze składać się z Greków, Polaków, Żydów i Wietnamczyków.

Czasem mówi się o ludziach z Azji Południowo-Wschodniej, że w interesach odznaczają się z jednej strony pracowitością, ale starają się jednak prowadzić interesy między swoimi.

- To prawda. Najważniejsza jest dla nich etyka Konfucjusza, stąd pracowitość. Chińczycy lubią żyć razem, jest Chinatown w Sydney i w Melbourne. Jednak to nie jest getto, nie ma tam napięć. To atrakcja turystyczna, miejsce, gdzie można coś taniej kupić, zjeść coś oryginalnego. Wietnamczycy nie tworzą takich skupisk. Na początku żyją blisko siebie, pomagają sobie wzajemnie, potem się rozpraszają. Wyjątkiem są dwa skupiska w Sydney i w Melbourne, gdzie mieszkają Wietnamczycy przyjęci ongiś jako sieroty wojenne. Nie stworzono im nic, co mogłoby zastąpić domy rodzinne, w rezultacie powstały środowiska kryminogenne. Kłopoty z tym związane wykorzystują dziś politycy, którzy sprzeciwiają się imigracji.

A przybysze z krajów muzułmańskich - czy z nimi wiążą się jakieś problemy?

- Oni żyją przynajmniej początkowo w zwartych grupach, mieszkają wokół meczetów. Rzadziej niż inni zawierają małżeństwa mieszane, znacznie rzadziej niż np. Wietnamczycy. W Australii małżeństw mieszanych jest bardzo dużo, ponad 40 proc.

Podobnie izolowali się wcześniej Maltańczycy, ale oni już się wtopili w społeczeństwo.

Muzułmanie mają sporo zwyczajów trudnych do przestrzegania w otwartym społeczeństwie. Na przykład małżeństwa zaaranżowane przez rodziców...

- Młodzi w drugim pokoleniu buntują się przeciw temu, np. młodzi Libańczycy.

To brzmi optymistycznie.

- Nie, w 1998 roku na partię Jeden Naród głosowało 10 proc. wyborców. Wynika z tego, że polityka, której byłem współautorem, jest wspólna elitom, ale nie jest przyjmowana przez wszystkich. W pokoleniu moich wnuków na pewno będzie inaczej. Oni chodzą do wspólnych szkół z imigrantami, wszystko jest wspólne, a ci powyżej 40 lat tego nie znają.

Czy po zamachu na World Trade Center muzułmanie australijscy wyrażali poparcie dla zamachowców? Jakie są echa wojny z terroryzmem w Australii? Czy zagrażają one polityce wielokulturowości?

- Nie. Muzułmanie australijscy potępili akty terroru. Sam brałem udział w modlitwach za ofiary terroru, które odbyły się w pobliskim meczecie z udziałem kilku setek ludzi różnych wyznań.

Wśród muzułmanów w Wielkiej Brytanii pojawiły się sprzeciwy wobec wprowadzanego w szkołach zwyczaju wzajemnego informowania się o sobie, o swoich wierzeniach i obyczajach, świętach. Niektórzy muzułmanie uznali to za zagrożenie. Wolą żyć osobno i uczyć dzieci tylko islamu. Czy tego rodzaju obawy zachodzą też wśród muzułmanów w Australii?

- Nie spotkałem się z tym. Duchowni muzułmańscy działają bardzo spokojnie, pokojowo i bardzo pilnują swojej młodzieży.

dalszy ciąg na str. 14

Demokracja - *dokończenie ze str. 13*

Trudno więc sobie wyobrazić, by duchowni muzułmańscy w Australii wzywali do wykonania fatwy na Salmanie Rushdiem, jak to miało miejsce w Wielkiej Brytanii?

- Nie, to wywołałoby natychmiast ostrą reakcję wewnątrz społeczności islamskiej.

W wielu krajach pojawiają się obawy, że społeczności muzułmańskie mogą być bazą terrorystów. Tak jest w Wielkiej Brytanii, w Niemczech.

- Oczywiście, bo w Niemczech imigranci z Bliskiego Wschodu są ludźmi drugiej kategorii, nawet ich dzieci nie mają praw obywatelskich. Australia uniknęła tego dzięki przyznawaniu obywatelstwa w ciągu dwóch lat. Siły narodotwórcze związane z demokracją australijską są silne, silniejsze od wszystkich tendencji odśrodkowych. Sekretem Australii jest tolerancja i ciągły dialog. Liberalna kultura polityczna i dobrze ugruntowany kapitał społeczny sprzyjają temu dziełu.

Karta wielokulturowości jest wielkim sukcesem Australii. Wiele dało się osiągnąć w tak krótkim czasie, w ciągu półtora pokolenia. W Kanadzie podobne przemiany trwały trzy i pół pokolenia. W USA - z górą sześć pokoleń.

Proszę zwrócić uwagę - w Stanach Zjednoczonych w 1997 roku żyło 9,7 proc. ludzi urodzonych za granicą, w Wielkiej Brytanii w 1991 - 7,3 proc. W Australii w 1996 - 24proc., przy czym 15 proc. urodziło się w krajach nieanglojęzycznych.

Mimo wszystko Australia nie ma z tym dużych kłopotów.

Owszem, w czasie wojny w Zatoce Perskiej wybito szyby w kilku synagogach, ale w czasie wojen w Jugosławii nie było napięć. Instytucje pozarządowe organizowały spotkania przedstawicieli mniejszości serbskiej i albańskiej. Spotykali się przy jednym stole i rozmawiali. Nie było żadnego incydentu. Demokracja zmusza ich do dialogu.

Samuel Huntington wspomina w swojej książce, że przed blisko dziesięciu laty wiele mówiło się w Australii o potrzebie nowego samookreślenia. Zdaniem niektórych polityków Australia w przyszłości miałaby zbliżyć się do Azji Południowo-Wschodniej i przestać być kawałkiem cywilizacji europejskiej na południowej półkuli.

- To była mrzonka ówczesnego charyzmatycznego przywódcy Partii Pracy Paula Keatinga. On rzeczywiście orientował się na Azję Południowo-Wschodnią, szczególnie na Indonezję. Skończyło się to fiaskiem m.in. dlatego, że Australijczycy zrazili się do Indonezji, widząc jej zbrodniczą politykę w Timorze Wschodnim.

Ważna jest rola Australii w wyzwoleniu Timoru Wschodniego. Większość Timorczyków opowiedziała się za niepodległością, ale wtedy wkroczyli tam „partyzanci" w indonezyjskich mundurach. Australia wysłała tam wojska w obronie masakrowanych Timorczyków, choć groziło to wojną z Indonezją.

Czy program włączania wszystkich do wspólnej australijskiej społeczności obejmuje też Aborygenów?

- Oczywiście. Karta z roku 1999 powstała z ich udziałem. Aborygeni są dziś pełnoprawnymi obywatelami. Na początku państwowości australijskiej było zupełnie inaczej. Napisana w Londynie konstytucja w ogóle o nich nie wspominała. Nie liczono ich w spisie ludności. Prawo o własności ziemi opierało się na wyroku sądu brytyjskiego z końca XVIII wieku, wedle którego w Australii ziemia jest niczyja. To była doktryna terra nullius. Prawo to pokutowało do 1996 roku, aż zostało obalone przez sąd najwyższy. Niedawno kazał on obecnym właścicielom albo zwrócić ziemię, albo zapłacić odszkodowania.

Aktywiści aborygeńscy uważają, że robimy za mało. Rząd ciągle nie zdecydował się na pełne przeproszenie Aborygenów. Sądzę jednak, że postęp musi być stopniowy.

Czy wprowadzenie Aborygenów do społeczeństwa nie jest końcem ich kultury? Z tego, co Pan mówi, wynika, że zachodzi proces korzystny dla nich jako jednostek, ale nie dla ich kultury.

- To nowa sytuacja. Ci ludzie opuszczają swoje plemienne osady na północy Australii i przenoszą się do miast, gdzie na początku są bezrobotni. Jednak umożliwia się im kształcenie, wielu studiuje, ktoś z nich jest już w parlamencie. W MSZ szkoli się kilkanaście osób dla służby dyplomatycznej. W Berlinie spotkałem australijskiego dyplomatę Aborygena. Jednak nie stosujemy systemu kwotowego jak w Ameryce dla Murzynów czy Latynosów. Zapewniamy równość szans, a nie równość osiągnięć.

W Ameryce te kontyngenty na uniwersytetach były błędem, przyjęci dzięki nim ludzie po pierwszym roku studiów odpadali. To powodowało frustrację, zostawali bezrobotnymi, a przez własną społeczność traktowani byli jako obcy. Wynik był mizerny.

My stawiamy sprawę inaczej. Komisja, w której pracowałem, stwierdziła, że kierownictwa instytucji publicznych i prywatnych w niewystarczającym stopniu odzwierciedlają wielokulturowość naszego społeczeństwa i że potrzebna jest aktywniejsza polityka w tej dziedzinie. Odpowiadając, rząd stwierdził, że utworzył „bazę danych o odpowiednio wykształconych Australijczykach rozmaitego pochodzenia, którzy chcą pracować w tego rodzaju instytucjach. Zastosowanie spisu nie oznacza wprowadzenia kwot, chodzi o zwrócenie uwagi decydentów, by wzięli również tych ludzi pod uwagę".

Czego powinni nauczyć się od Australijczyków Polacy?

- Gdy znajdziemy się w Unii Europejskiej, będziemy musieli się liczyć z obecnością przybyszów z innych kontynentów. W Europie Zachodniej jest ogromny niż demograficzny, w Polsce trzeba się liczyć z podobnym rozwojem wydarzeń. Gdy zabraknie młodych ludzi do pracy, będziemy musieli przyjmować ich z zewnątrz - może z Ukrainy, może z Rosji. Szczególnie po 11 września wierzę, że wielokulturowość ma sens. Polska w Europie musi być przygotowana na spotkanie innych kultur.

Dlatego musimy na serio rozważyć australijską koncepcję tolerancji i jej przydatność w Polsce.

Przygotowanie się do wejścia do Europy będzie wymagało wysiłku, w którym kluczową funkcję muszą odegrać nauczyciele i księża. Dochodzę do problemu, który mnie bardzo niepokoi, a mówię to jako katolik i jako członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Widzę w Polsce niepokojącą rozbieżność między religią narodu a religią na co dzień. Religia na co dzień jest moją religią, religia narodu jest religią ks. Rydzyka, religią Ligi Polskich Rodzin. To dla Polski szkodliwe, to może zaszkodzić naszej obecności w Europie. Religia narodu dominuje przy zezwoleniu hierarchów kościelnych i nad tym bardzo boleję, a religia dnia codziennego pozostaje zaniedbana.

Listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Zarząd SPK Koła Nr.5 chciałby odpowiedzieć na artykuł zamieszczony w wydaniu grudniowym, na str.13 „Kroniki Polonii" pt. „Zaskakująca decyzja Zarządu SPK Koła Nr.5" i prosić o jej opublikowanie w wydaniu marcowym 2002r. wspomnianego kwartalnika.

Nasza odpowiedź na wspomniany artykuł ma głównie na celu podanie do publicznej wiadomości rzeczywistych przyczyn i okoliczności podjęcia przez Zarząd Koła decyzji o wystąpieniu z ROP w ACT.

Poruszył Pan w tym artykule sprawy które mijają się z prawdą a min :

I. domniemanie jakoby u podłoża tej decyzji leżały cyt... „konflikty międzyorganizacyjne i nieporozumienia z Prezydium Rady...",

II. stwierdzenie, że Prezes Koła, Kol. F. Machutta przekazał list od Zarządu Koła i opuścił obrady,

III. zarzut, że Zarząd Koła zerwał współpracę z całością Polonii kanberskiej i odstąpił od popierania działalności innych organizacji, co deklarował na Walnym Zebraniu Członków Koła w dniu 15 Lipca 2001r.

Co do Pana stwierdzenia, że decyzja Zarządu Koła o wystąpieniu z ROP w ACT odbiera SPK cyt.... możliwość „wpływania na działalność Rady..." i zmniejsza nasze (społeczności polskiej) cyt....„wpływy społeczne i polityczne w tym kraju...", uważamy, że jest ono krzywdzące dla naszego koła i prowadzi do wyrobienia u czytelników Kroniki przekonania, że koło nasze w wyniku podjęcia przedmiotowej decyzji, do której miało pełne prawo, nie robi nic innego jak tylko działa na szkodę polskiej społeczności w Kanberze.

Wracając do argumentów jakie Pan zawarł w swoim artykule a które przytaczamy na początku tego listu pragniemy wyjaśnić że:

- nie konflikty i nieporozumienia z Prezydium Rady były podstawą do podjęcia przez Zarząd Koła decyzji o wystąpieniu z ROP w ACT. Gdyby Pan dokładnie zapoznał się z uzasadnieniem naszej decyzji, zawartym w liście z dnia15.10.2001r. do Prezesa Rady w ACT, tego typu sugestie nie znalazłyby się w Pana artykule. Prosimy zatem o opublikowanie w wydaniu marcowym Kroniki treści całego listu, którego kopię załączamy,

I. Prezes Koła istotnie przybył na Walne Zebranie ROP w ACT, w dniu 21.10.2001r. i przed jego rozpoczęciem przekazał list od Zarządu Koła w sprawie naszego wystąpienia z Rady. Wspomniany list został odczytany przez sekretarza Rady a Prezes SPK Koła Nr.5 wyraził gotowość odpowiedzi na pytania zebranych w tej sprawie. Pytań było sporo i generalnie dotyczyły tej jak Pan pisze „nieoczekiwanej decyzji „. Ponieważ zebrani nie chcieli przyjąć naszych argumentów , które spowodowały podjęcie tej decyzji. Kol. Machutta poinformował, że w pierwszych dniach grudnia 2001 odbędzie się w Kanberze Zjazd Prezesów Kół SPK w Australii na którym poruszy tę sprawę i po tym Zjeździe doprowadzi do spotkania Zarządu Koła z przedstawicielami ROP w ACT aby ponownie przedyskutować tę sprawę. Z tego co Pan napisał wynika, że Prezes SPK Koła Nr. 5 przekazał Prezesowi ROP w ACT list i opuścił salę obrad nie chcąc rozmawiać na ten temat, co nie jest prawdą.

I. zarzut o zerwaniu współpracy i popierania działalności innych organizacji z terenu Kanbery przez podjęcie decyzji o wystąpieniu z ROP w ACT, jest bodaj najbardziej niesprawiedliwy i co gorsze nieprawdziwy, jeśli chodzi o nasze koło.

Żeby to wyjaśnić i dać prawdziwy obraz naszych działań na rzecz współpracy i popierania istniejących w Kanberze (i nie tylko) organizacji, pozwoli Pan że przytoczymy tylko niektóre z nich, co mamy nadzieję pozwoli czytającym Kronikę uświadomić sobie, że jest inaczej niż Pan to opisał.

Chcemy bardzo mocno podkreślić, że to czy będziemy należeć do ROP w ACT czy nie, nie ma i nie miało żadnego wpływu na naszą działalność w zakresie o jakim Pan pisze.

SPK Koło Nr.5 od lat i czyni to do chwili obecnej pomagało finansowo i nie tylko, a tym samym popierało:

I. Polską Szkołę Przedmiotów Ojczystych w Phillip:

a/ wspierając finansowo potrzeby szkoły (minimum $ 1000 rocznie a były lata że i więcej),

b/ finansując w części nagrody dla uczniów szkoły,

c/ udostępniając każdorazowo, nieodpłatnie do roku 2000 swoje pomieszczenia na szkolne uroczystości i zebrania,

d/ włączając się w proces nauczania poprzez cykl wykładów wygłaszanych przez członków Zarządu Koła z zakresu historii, szczególnie okresu II-giej Wojny Światowej, jako naocznych świadków tych wydarzeń.

I. „ Kronikę Polonii" – udzielając doraźnie pomocy finansowej na pokrycie kosztów jej wydawania a w roku 2001 przeznaczając $ 800 na opłatę składania i wysyłania Kroniki.

3. Radę Organizacji Polskich w ACT:

a/ płacąc składkę członkowską za Zespół Taneczny „Wielkopolska"

b/ pomagając w pokryciu kosztów wystawy „Terra Nova" w wysokości $ 400, a poniewż $ 200 z tej kwoty nie zostało zużyte na cele wystawy, przekazaliśmy tę kwotę dla Radia Polskiego w Kanberze,

c/ udostępniając jedno z pomieszczeń biurowych dla potrzeb ROP oraz przez wiele lat, do czasu zamknięcia klubu udostępniając miejsce na zebrania Rady, składanie biuletynu „Kronika Polonii" itp.

I. Ośrodek Jana Pawła II w Narrabundah:

a/ opłacając Msze Św., salę na odbycie Wigilii dla członków Koła i opłatek a tym samym pomagając ośrodkowi,

b/ przekazując $ 1000 na sfinansowanie jednej ze stacji Drogi Krzyżowej, itp.

I. Koło Polek, zlecając od kilku lat przygotowanie posiłku na kolację wigilijną za co SPK każdorazowo płaci, np. w tym roku zapłaciliśmy $ 1200, a Koło Polek ma możliwość pewnego zarobku, co zasila finanse tej organizacji.

II. Ponadto Koło nasze pomagało i pomaga finansowo, w zależności od potrzeb:

dokończenie na str. 19

Kącik emeryta

Dziś pragnę poruszyć temat pozornie nieważny, o tym się specjalnie nie mówi, ale jest to sprawa bardzo dokuczliwa. Pedicure! Czyli jak starsi emeryci mogą dbać o swoje bardzo zmęczone stopy, które dźwigają ich ciała przez kilkadziesiąt lat. Aby stopy były zdrowe trzeba o nie dbać bezustannie, ale wystarczy jeżeli raz w tygodniu poświęcimy im pół godziny, mocząc w wodzie z dodatkiem soli, lub w naparze ziół, następnie używamy krem złuszczający i pumeks. Obcinamy paznokcie ..... i tu dopiero się zaczyna. Przychodzi moment, że już samemu schylić się nie można, zrobi się to nieumiejętnie i będą wrastały a to boli, oj boli!

Starsi ludzie mają poważne problemy właśnie ze stopami, skrzywione palce, kostki, odciski, butów włożyć nie można. Często tylko zabieg operacyjny może pomóc.

Są tu w Australii podiatryści, ale prosty zabieg kosztuje przeciętnie 50 dolarów.

Mamy podiatrystów rządowych i do nich najczęściej zwracają się o pomoc starsi emeryci. Czeka się u nich w kolejce sześć lub osiem tygodni. Błędne koło, bo przez ten czas paznokcie rosną i boleśnie wrastają.

Drodzy Emeryci! Mieszkając w Warszawie chodziło się do doskonale wykwalifikowanych pedikiurzystek, a wychodząc po zabiegu stopy były jak nowe. Tu niestety tego nie ma, ale można nawzajem sobie pomóc!

Może ktoś młodszy z rodziny lub przyjaciół, schyli się i obetnie paznokcie, położy krem i wymasuje stopy ?

Jakaż to ulga!

Irena Ślaska Bell

Uwaga Wołynianie!
Uwaga Miłośnicy Ukrainy!
Uwaga Miłośnicy Kresów!

*** N o w o ś ć w y d a w n i c z a ***
Biblioteka "Wołania z Wołynia" t. 26
****

Romuald Wernik
"W Zdołbunowie zakwitły kaczeńce"
Biały Dunajec – Ostróg 2001. 112 s., il.;
20 cm (A-5). ISBN 83-88863-01-0;
cena 12,- zł + porto
****

Uwadze naszych wiernych Czytelników polecamy kolejną pozycję wydawniczą Biblioteki „Wołania z Wołynia" – są nimi wspomnienia i 5 opowiadań będących sentymentalnymi wspomnieniami z Wołynia napisanymi przez Autora mieszkającego w Londynie. Urywki wspomnień i opisy zabawnych sytuacji stały się tłem interesujących opowiadań. Uważni Czytelnicy „Wołania z Wołynia" mogli swego czasu zapoznać się z jednym z tych opowiadań („Stiepan").

Autor – Romuald WERNIK urodził się w Zdołbunowie na Wołyniu. Ukończył w nim szkołę powszechną, a w 1938 roku zaczął uczęszczać do Gimnazjum Kupieckiego w Równem. W 1940 roku został wraz z rodziną deportowany przez NKWD pod Archangielsk. W 1942 roku wstępuje do Armii Polskiej w ZSSR, stworzonej pod dowództwem gen. W. Andersa. Po jej ewakuacji na Bliski Wschód, kończy w Palestynie gimnazjum Junackiej Szkoły Kadetów.

Po wojnie studiuje historię sztuki na uczelni angielskiej w Londynie. Bierze udział w życiu społecznym i politycznym emigracji; w prasie polonijnej wielu krajów publikuje artykuły o sztuce oraz komentarze polityczne o stosunkach polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich. Był posłem do Rady Rzeczpospolitej, która spełniała rolę sejmu przy Rządzie RP na Obczyźnie.

Od 1990 roku współpracuje z czasopismami w Polsce. Jest autorem pamiętników z pobytu w Rosji i lat wojny, oraz szeregu powieści, przeważnie o podłożu kresowym. Jeden z najbardziej popularnych publicystów polskich w Wielkiej Brytanii, laureat nagrody Fundacji Pułkownika J. Sochackiego.

Pragniemy aby niniejsza książka trafiła do szerokiego koła osób zainteresowanych Wołyniem, a zwłaszcza Zdołbunowem.

Niniejszą książkę można zamawiać pod następującymi adresami:
Ośrodek „Wołanie z Wołynia"
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin
lub e-mail: kovaliv@ostroh.uar.net

Polski Komitet Radiowy

Kanberski program radiowy w języku polskim w paśmie FM 91,1MHz *(CMS Community Radio)* serdecznie zaprasza naszych Rodaków do odbiorników radiowych w każdy poniedziałek w godzinach od 19.00 do 20.00 a w niedzielę od 21.00do 22.00. Adres Rozgłośni: CMS Community Radio, Polish Language Program, 27 Mulley St. Holder A.C.T. 2611
Nr. telefonu pod który można dzwonić nawet podczas audycji: 02-62874347.

TERMINARZ AUDYCJI *Polskiej Fali*

18/03/02 (poniedziałek) M. i W. Krolikowscy
24/03/02 (niedziela) M. i W. Krolikowscy
25/03/02 (poniedziałek) Arkadiusz Fabjanowski
31/03/02 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
01/04/02 (poniedziałek) Irena Ślaska-Bell
07/04/02 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
08/04/02 (poniedziałek) Zofia Sęk-Sękalska
14/04/02 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
15/04/02 (poniedziałek) M. i W. Krolikowscy
21/04/02 (niedziela) M. i W. Krolikowscy
22/04/02 (poniedziałek) Arkadiusz Fabjanowski
28/04/02 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
29/04/02 (poniedziałek) Irena Ślaska-Bell
05/05/02 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
06/05/02 (poniedziałek) Zofia Sęk-Sękalska
12/05/02 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
13/05/02 (poniedziałek) M. i W. Krolikowscy
19/05/02 (niedziela) M. i W. Krolikowscy
20/05/02 (poniedziałek) Arkadiusz Fabjanowski
26/05/02 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
27/05/02 (poniedziałek) Irena Ślaska-Bell
02/06/02 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
03/06/02 (poniedziałek) Zofia Sęk-Sękalska
09/06/02 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
10/06/02 (poniedziałek) M. i W. Krolikowscy
16/06/02 (niedziela) M. i W. Krolikowscy
17/06/02 (poniedziałek) Irena Ślaska-Bell
23/06/02 (niedziela) Irena Ślaska-Bell

Dziękujemy wszystkim naszym słuchaczom za wspieranie naszej pracy. Jak zwykle apelujemy do wszystkich chętnych do pracy w naszym radiu o zgłaszanie się do nas - dla każdego znajdziemy ciekawe zajęcie przy realizacji naszych audycji.

KOMITET RADIOWY

Groch z kapustą, czyli ciekawostki z kraju...

Badania 15-latków
wykazały, że Polscy uczniowie przeciętnie są dużo poniżej średniej w państwach OECD. Prawie jedna czwarta nie rozumie co czyta. Licealisci wypadają na przeciętnym poziomie krajow rozwiniętych, średnią ciągną w dół tragiczne wyniki uczniów zawodówek.
(Donosy, 5.12.2001)

W restauracji sejmowej
pijany poseł Tomasz Mamiński (SLD) obraził austriackiego dziennikarza robiącego akurat wywiad z innym posłem, wykrzykując w jego kierunku „Heil Hitler". Po wytrzeźwieniu głupio tłumaczył się, że mówił do kolegi. Smutne, ale sami takich ludzi wybraliśmy.
(Donosy, 7.12.2001)

Instytut Pamięci Narodowej
nie znalazł dowodów na to, że Niemcy strzelali do Żydów w Jedwabnem. Znalezione w tym miejscu łuski z niemieckich karabinów pochodzą z innego okresu. Wg ustaleń IPN w stodole spoczywa 300-400 ofiar a w grobie obok ok. 30-50 osób (Jan T. Gross w znanej książce „Sasiedzi" wymienił liczbę 1600 ofiar).
(Donosy, 20.12.2001)

Coś dla umysłu i ducha
Gazeta Świąteczna drukuje Traktat Teologiczny Czesława Miłosza. Oraz świetny komentarz Leszka Kołakowskiego. „Istnieje głupota wiary i głupota niewiary. Istnieje mądrość wiary i mądrość niewiary. A kiedy Miłosz powiada 'Ja też jednego dnia wierzę, drugiego nie wierzę', to nie jest tak, by jednego dnia był mądry, a drugiego głupi. Nie, on żyje w mądrości wiary i mądrości niewiary na przemian".
Donosy, 31.12.2001)

Człowiek Roku 2001: Aleksander Kwaśniewski, Adam Małysz i Jan Paweł II
Prezydent Aleksander Kwaśniewski i mistrz świata w skokach narciarskich Adam Małysz zajęli *ex aequo* pierwsze miejsce w ankiecie Pentora na Człowieka Roku 2001. Wskazało ich po 9,4% badanych. Trzecie miejsce przypadło papieżowi Janowi Pawłowi II (8,9%). Również w 2000 roku w sondażu tym triumfował Kwaśniewski.
(Wiadomości Dnia, 1.1.2002)

Atak zimy w nowym roku
Przede wszystkim na południu Polski - pada gęsty śnieg i wieje porywisty wiatr. Nieprzejezdnych jest wiele dróg na Śląsku, Opolszczyźnie, w woj. świętokrzyskim i lubelskim. W Małopolsce burza śnieżna, bardzo niebezpiecznie i ślisko na drogach, wielokilometrowe korki, Kraków zasypany.
(Donosy, 2.1.2002)

Zamiast wysyłać pocztą
tradycyjną kartkę, miliony Polaków składały sobie życzenia świąteczno-noworoczne za pomocą SMS-ów. Z danych zebranych przez „Gazetę Wyborczą" wynika, że w wigilię Bożego Narodzenia i Nowy Rok statystyczny mieszkaniec Polski, wliczając niemowlęta, wysłał z telefonu komórkowego jednego SMS-a. I to mimo, iż usługa ta wciąż nie jest tania (standardowo kosztuje od 20 do 50 groszy).
(Wiadomości Dnia, 3.1.2002)

Premier Leszek Miller
odwiedził Papieża. Przyjechał z całą rodziną do wnuczki włącznie (dziennikarze już się dopytują kto zapłaci za podróż rodziny - premier Buzek na przykład zapłacił sam). Miller zaprosił Ojca Świętego do odwiedzenia Polski w tym roku.
(Donosy, 4.1.2002)

Pojęcie 'odcięcia od świata'
trochę się zmienia. *Gazeta Wyborcza* donosi, że redakcja otrzymała e-mail, wysłany z Gliczarowa, tej treści: „Uprzejmie informujemy że prawidłowa nazwa odciętej od świata podhalańskiej wsi brzmi Gliczarów, a nie - Gliczarowo. Podpisano - mieszkańcy Gliczarowa'.
(Donosy, 7.1.2002)

80-letni mieszkaniec Łodzi
złapał w tramwaju na gorącym uczynku kieszonkowca. Staruszek stwierdziwszy, że ktoś na niego mocno napiera, chociaż w tramwaju nie ma tłoku, sprawdził czy ma jeszcze w kieszeni portfel. Kiedy się okazało, że portfela już nie ma chwycił stojącego obok mężczyznę i wyprowadził z tramwaju. W doprowadzeniu złodzieja na policję pomógł jeden z przechodniów. Na komisariacie przeszukano zatrzymanego 22-letniego mężczyznę i znaleziono przy nim portfel 80-latka. Kieszonkowiec okazał się znany łódzkiej policji.
(Donosy, 8.1.2002)

Prezydent Rosji Wladimir Putin
powiedział „Gazecie Wyborczej", że wierzy, iż za jego kadencji Rosja powita polskiego Papieża. „Odnoszę się do Papieża z ogromnym szacunkiem. Byłem u niego w Watykanie. Wspomnienie tego spotkania jest mi drogie. Może to zabrzmi nieoczekiwanie, ale my też mamy poczucie dumy z tego, że jeden z przedstawicieli narodów słowiańskich został Papieżem, że to Polak. Dla nas, Rosjan, to szczególnie przyjemne" — wyznał Putin.
(Wiadomości Dnia, 15.1.2002)

Czy Sybiracy dostaną odszkodowania?
Przedstawiciel Związku Sybiraków Jan Bylina powiedział, że on podobnie jak inni dawni zesłańcy ma nadzieję, że Rosja kiedyś wreszcie wypłaci odszkodowania polskim ofiarom stalinizmu. W czasie zakończonej w czwartek wizyty w Polsce prezydent Rosji Wladimir Putin przyznał, że kwestię zadośćuczynienia dla polskich ofiar stalinizmu należy rozwiązać.
(Wiadomości Dnia, 20.1.2002)

Korzyści z wprowadzenia euro
Sąd w Gdańsku chciał zamienić na euro pieniądze zabezpieczone jeszcze w 1995 roku w jednym z kantorów, podejrzanym o pranie pieniedzy. I wykryło się, że spora część z nich zniknęła, brakuje równowartości okolo 800 kzł. Policja aresztowała już pierwszych pracowników sądu.
(Donosy 18.1.2002)

Gazety i radio
piszą o sprzedawaniu przez pracowników pogotowia w Łodzi informacji o zgonach zakładom pogrzebowym. Nic to nowego, temat co jakiś czas powraca w prasie, tym razem jednak pojawiły się zarzuty o opóźnianiu pomocy albo wręcz podawaniu leków przyspieszających zgon pacjentów. Coś w tym musi być, bo policja prowadzi już od kilku miesięcy śledztwo.
(Donosy 23.1.2002)

dalszy ciąg na str. 18

Groch z kapustą, - dalszy ciąg ze str. 17

Rozpoczął się proces
stalinowskiego sędziego wojskowego, oskarżanego o przestępstwa sądowe. Sędzia zasądzał bardzo wysokie kary na podstawie zeznań pojedyńczych świadków, skazał np. kogoś na 10 lat więzienia za opowiadanie dowcipów o Stalinie. Jest to pierwszy proces w którym akt oskarżenia przygotował pion śledczy IPN.
(Donosy, 23.1.2002)

Trwają śledztwa i kontrole
w całym kraju, związane z koszmarem 'handlu zwłokami' i możliwością zbrodni zabójstw pacjentów. Na razie w Łodzi liczne zatrzymania pod zarzutem łapówkarstwa.
(Donosy, 28.1.2002)

Promocja Księgi Sybiraków
Ponad 800 stron i około 2 tysięcy — w znacznej mierze kolorowych — ilustracji zawiera Księga Sybiraków. Uroczysta promocja tej publikacji odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie. „Pamięć zmarłym, żyjącym pojednanie" — to motto książki, które przyświeca zarazem działaniom Związku Sybiraków. Księga Sybiraków to historia Sybiru, dzieje zesłań i powstania Związku Sybiraków.
(Wiadomości Dnia, 28.1.2002)

Unia Europejska nie zgodzi się,
żeby przez Polskę i Litwę przechodził specjalny korytarz, którym podróżowaliby swobodnie mieszkańcy Kaliningradu do Rosji i z powrotem. Status Kaliningradu musi być podporządkowany prawu europejskiemu, co oznacza, że najpóźniej w momencie przystąpienia Polski i Litwy do Unii zostaną wprowadzone wizy dla Rosjan, w tym mieszkańców obwodu kaliningradzkiego.
(Donosy, 29.1.2002)

Norman Davies,
historyk ('Boże Igrzysko', 'Europa') napisał historię Wrocławia. W kwietniu książka ma się ukazać równolegle w trzech wersjach językowych, po polsku w Znaku, po niemiecku - Droemer Knauer i po angielsku - Random House.
(Donosy, 4.2.2002)

Wczoraj w Warszawie
zmarł Arnold Mostowicz, lekarz z łódzkiego getta i więzień Oświęcimia, a po wojnie — dziennikarz i pisarz. Miał 87 lat. Swoje wspomnienia wojenne opisał w „Żółtej gwieździe i czerwonym krzyżu" (wydanej w 1989 roku). Był współzałożycielem i redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej". Przez wiele lat szefował „Szpilkom", z których wyrzucono go po Marcu 1968 roku. Współtworzył Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie. Był Honorowym Obywatelem Miasta Łodzi.
(Wiadomości Dnia, 4.2.2002)

Rosjanie, Białorusini i najpewniej Ukraińcy
będą mogli przyjeżdżać do Polski bez wiz tylko do połowy 2003 roku — dowiedziała się „Gazeta Wyborcza". Dziennik przypomina, że wprowadzenie wiz dla obywateli tych trzech krajów przed wejściem Polski do Unii Europejskiej jest warunkiem zamknięcia negocjacji z UE w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnetrznych. „GW" zauważa, że z przyczyn politycznych (ocieplenie stosunków z Rosją) i finansowych Polska nie dopełniła wcześniejszej obietnicy negocjacyjnej i nie wprowadziła wiz dla sąsiadów ze Wschodu do końca 2001 roku (jak zrobiły to Czechy i Węgry).
(Wiadomości Dnia, 6.2.2002)

Lubomirscy chcą odzyskać zamek
w Nowym Wiśniczu. W środę członkowie tej rodziny pojawili się na zamku i zażądali przekazania budowli w ich ręce. Po odmowie pilnującej obiektu ochrony zawiesili na bramie dziedzińca kłódkę. Po interwencji policji pracownicy mieszczącej się tu od października filii Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu zostali wpuszczeni na zamek. Władze samorządowe województwa zabiegają o powołanie, wspólnie ze Zjednoczeniem Rodowym Lubomirskich i władzami gminy, Fundacji, która opiekowałaby się zabytkiem i udostępniała go zwiedzającym.
(Donosy, 7.2.2002)

Lech Wałęsa
maszerował jako przedstawiciel naszego kontynentu na uroczystym otwarciu olimpiady, zaproszony przez organizatorów. Obok Desmonda Tutu, Johna Glenna i innych 'historycznych', był jedną z ośmiu osób które wniosły olimpijską flagę.
(Donosy, 11.2.2002)

I jeszcze jedna zmiana w regulaminie Sejmu
do zgłoszenia wniosku o referendum potrzeba będzie podpisów 69 posłów, nie 15 jak dotąd. Największy po SLD klub liczy sobie 57 posłów.
(Donosy, 15.2.2002)

Większość dzienników
komentowała znowelizowanie przez Sejm ustawy lustracyjnej. Nowelizacja skutecznie uniemożliwia lustrację, pozostawiając wyłącznie jej pozór — czytamy w komentarzu „Rzeczpospolitej". Bronisław Wildstein przypomina, że komunistyczny aparat represji funkcjonował jako zwarta całość. Wyłączenie współpracowników wywiadu, kontrwywiadu jest więc sposobem na sparaliżowanie całego procesu lustracji. „Rzeczpospolita" pisze, że wywiad PRL był uzależniony od Moskwy i zajmował się na przykład penetrowaniem niepodległościowych ośrodków emigracyjnych, a kontrwywiad prowadził sporą liczbę spraw opozycji w kraju.
(Wiadomości Dnia, 17.2.2002)

Film „Władca Pierścieni"
pobił tzw. rekord otwarcia, w czasie weekendu obejrzało go w Polsce 518901 widzów. Faktycznie tłumy na sobotnich seansach były w warszawskich kinach niespotykane. Poprzednio największe otwarcie miał „Pan Tadeusz" (424895), a z filmów zagranicznych „Harry Potter i kamień filozoficzny" (355955).
(Donosy, 19.2.2002)

Praw rynku nie przeskoczysz
cukrownie nie mogą sprzedawać cukru poniżej ustalonej przez rząd ceny minimalnej 2 zł za kilogram. Ale za tę cenę nikt nie chce kupować. Więc cukrownie zakładają spółki handlowe, sprzedają im cukier po 2 zł, a spółki sprzedają dalej taniej. Spółka ma straty, ale cukrowni nie można już ukarać za sprzedaż poniżej cen minimalnych... Kilogram cukru w sklepie kosztuje właśnie około 2 zł.
(Donosy, 20.2.2002)

dokończenie na str. 20

Listy do redakcji - dokończenie ze str. 15

a/ Fundacji Kulturalnej, która organizuje rokrocznie konkurs „Piękno Słowa Polskiego", w sfinasowaniu nagród dla uczestników tych konkursów,

b/ Zakładowi dla ociemniałych dzieci w Laskach - Polska,

c/ Fundacji im. T. Goniewicza, która działa na rzecz Polaków na Wschodzie, szczególnie polskich dzieci,

d/ sponsorowało dwukrotnie Polaka – wynalazcę roweru słonecznego, który reprezentował Polskę w międzynarodowym rajdzie tych rowerów a który odbywał się w Australii, przekazując $ 250 na dofinansowanie kosztów zakupu jednej baterii słonecznej,

e/ Caritas Polska, przeznaczając kwoty rzędu $ 500 - $ 1000 na pomoc dla powodzian,

f/ Sir Leslie Morshed War Veterans Home, przekazując rokrocznie $ 200 na pomoc w kosztach utrzymania pokoi w tym domu, a do roku 2001 dodatkowo uczestnicząc w rozbudowie tego ośrodka poprzez bezpośredni udział Prezesa naszego Koła w pracach projektowych i budowlanych,

g/ Kindred Organisations do której należą RSL i inne organizacje kombatanckie krajów alianckich w tym SPK i które wspólnie starają się o pełne uprawnienia dla kombatantów tych krajów, osiedlonych w Australii. Polskich kombatantów reprezentuje Prezes Koła Nr. 5,

h/ Instytut Historyczny któremu udostępniamy jedno z pomieszczeń aby mógł realizować swoje zadania, polegające min. na selekcjonowaniu, katalogowaniu itp materiałów historycznych aby przyszłe pokolenia Polaków miały możność wiedzieć jak wyglądała działalność i życie pokolenia ich rodziców.

Jesteśmy przekonani, że przytoczone powyżej dowody naszej współpracy i popierania innych organizacji, które stanowią jedynie przykład a nie pełną listę działań naszego Koła w tym zakresie, pozwolą zarówno Panu jak i czytelnikom Kroniki uzyskać prawdziwy obraz w tej mierze. Ponadto pragniemy zapewnić, że nadal będziemy to czynić, w miarę naszych możliwości.

Pozostaje nam życzyć aby wszystkie pozostałe organizacje z terenu Kanbery uczestniczyły we współpracy i wzajemnym popieraniu się, na poziomie i w zakresie jak to czyni SPK Koło Nr.5

Kończąc, chcielibyśmy zauważyć, że twierdzenie iż nasza decyzja odebrała naszej organizacji możliwość wpływania na działania podejmowane przez Radę, jest conajmniej dyskusyjne. Należałoby najpierw poinformować o tych działaniach i ujemnych skutkach przy ich realizacji, jakie spowoduje nasze koło poprzez rezygnację z członkowstwa w ROP w ACT.

Z poważaniem

Za Zarząd SPK Koła Nr.5

H. Szalińska — *Sekretarz Koła*

F. Machutta — *Prezes Koła*

Canberra 15.10.2001r.

Prezes Rady Organizacji
Polskich w ACT
Sz. Pan A. Alwast
GPO Box 1594
CANBERRA,ACT 2601

Szanowny Panie Prezesie,

Zarząd SPK Koła Nr.5 na posiedzeniu w dniu 11.10.2001r. podjął decyzję o przekazaniu na Pana ręce rezygnacji naszego koła z członkowstwa w Radzie z dniem 21.10.2001r.

Podjęcie powyższej decyzji było poprzedzone wnikliwą dyskusją w której członkowie Zarządu Koła, jednogłośnie uznali, że jako organizacja polska jesteśmy już reprezentowani w Radzie Naczelnej Organizacji Polskich poprzez Zarząd Krajowy SPK w Australii i przynależność do ROP w ACT stanowi swego rodzaju zdublowanie naszego członkowstwa.

Ponadto od m-ca lipca 2000r. sytuacja nasza się zmieniła i po zakończeniu działalności handlowej (klubowej), jesteśmy wyłącznie Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów i jako takie podlegamy wyłącznie i bezpośrednio Zarządowi Krajowemu SPK w Australii, będącemu dla nas jednostką nadrzędną z obowiązkiem reprezentowania nas w Radzie Organizacji Polskich w Australii.

Jesteśmy przekonani, że decyzja o rezygnacji z członkowstwa w ROP w ACT spotka się ze zrozumieniem Rady. Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować całej Radzie za wieloletnią współpracę i życzyć dalszego, owocnego istnienia dla dobra pozostałych organizacji polskich na terenie ACT.

Z wyrazami szacunku

Za Zarząd SPK Koła Nr.5

H. Szalińska — *Sekretarz*

F. Machutta — *Prezes*

Komentarz Redaktora

List Zarządu SPK Koła Nr. 5 do Redaktora „Kroniki Polonii" wymaga krótkiego komentarza. Jak widać z powyższego listu tegoż Zarządu do Prezesa Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne z dnia 15.10 2001 roku, Zarząd SPK podał przynależność Zarządu Krajowego SPK do Rady Naczelnej Polonii Australijskiej jako jedyny powód wystąpienia z Rady. Powód ten wydaje się być niezrozumieniem różnicy współpracy i działalności na terenie ogólnoaustralijskim w odróżnieniu od współpracy i działalności stanowej, terytorialnej czy lokalnej. Istnieją inne organizacje, które są członkami miejscowych organizacji ogólnych, jednocześnie należąc do swoich specyficznych organizacji nadrzędnych. Najlepszym przykładem tego są Koła Polek, które należą do Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii i jednocześnie do naszej Rady czy np. w Wiktorii do Federacji Organizacji Polskich w tymże stanie.

W moim artykule „Zaskakująca decyzja Zarządu Koła SPK Nr. 5" wyraźnie zaznaczyłem, że podane w liście powody **„nie wskazywały na żadne istniejące czy nowopowstałe konflikty"** i dlatego **„jest tym bardziej zaskakująca"**.

Cieszę się, że Zarząd SPK w swoim liście do Redakcji wyliczył swoje zasługi minionych lat, gdyż nie zaprzecza to a raczej potwierdza moje słowa, że Koło **„przez długie lata tworzyło najważniejszy chyba filar w życiu społeczności polskiej w Kanberze i Queanbeyan"**, jak również, że **„członkowie jego ... od samego początku brali czołowy udział w ogólnym życiu społecznym."**

Mam w dalszym ciągu nadzieję, że Zarząd Koła zmieni swoją niefortunną decyzję wystąpienia z naszej Rady.

Jerzy Klim

Groch z kapustą, - dokończenie ze str. 18

Arcybiskup poznański molestował klerykńw i księży?

Dzisiejsza „Rzeczpospolita" ujawniła, że arcybiskup poznański Juliusz Paetz molestował seksualnie kleryków i księży swojej diecezji. Według dziennika, o skłonnościach homoseksualnych hierarchy wiadomo od co najmniej dwóch lat. Mimo protestów księży i katolików świeckich, Juliusz Paetz nie zmienił swojego zachowania, a listy w tej sprawie — miedzy innymi do delegatów Episkopatu Polski na Synod Biskupów czy do Rzymu — pozostawały bez echa.

(Wiadomości Dnia, 23.2.2002)

Watykan bada sprawę metropolity poznańskiego

Joaquin Navarro-Valls, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, poinformował, że Watykan bada sprawę metropolity poznańskiego, arcybiskupa Juliusza Paetza, wobec którego wysunięto zarzuty o molestowanie seksualne kleryków i księży.

(Wiadomości Dnia, 24.2.2002)

Nagroda Wielka Fundacji Kultury dla Agnieszki Arnold

Agnieszka Arnold, autorka filmu dokumentalnego „Sąsiedzi" (o mordzie na ludności żydowskiej w Jedwabnem w 1941 roku), została laureatką Nagrody Wielkiej Fundacji Kultury za 2001 rok. Uroczystość wręczenia tego prestiżowego wyróżnienia (40 tys. zł) odbyła się wczoraj na Zamku Królewskim w Warszawie. Kapituła nagrody uznała „Sąsiadów" za „wydarzenie artystyczne, a zarazem doniosłe świadectwo historii, kształtujące świadomość społeczną".

Wiadomości Dnia, 26.2.2002)

Znowu włoski mafioso

został zatrzymany w Polsce przez Centralne Biuro Śledcze. Tym razem wpadł w Warszawie Giuseppe U. ps. Antonio, członek włoskiej mafii, który - razem z niedawno zatrzymanym Francesco O. organizował kanał przerzutu heroiny z Turcji do Europy Zachodniej.

(Donosy, 28.2.2002)

Zmarł Jerzy Ślaski

W Warszawie zmarł Jerzy Ślaski, kadet Korpusu I Józefa Piłsudskiego we Lwowie, żołnierz Armii Krajowej, dziennikarz i pisarz. Był wieloletnim redaktorem naczelnym „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego", „Słowa Powszechnego" i „Polski Zbrojnej". Mial 75 lat.

(Wiadomości Dnia, 28.2.2002)

Prezydent Aleksander Kwaśniewski

podjął się pośrednictwa w rozmowach między Stolicą Apostolską a patriarchą Moskwy i Wszechrusi Aleksijem II -- twierdzi „Życie Warszawy". Według dziennika, Kwaśniewski chce pomóc w poprawie stosunków między Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną, a także przyczynić się do wizyty papieża Jana Pawla II w Moskwie. „ŻW" dowiedziało się, że kwestie te były jednym z tematów niedawnej rozmowy polskiego prezydenta z papieżem.

(Wiadomości Dnia, 4.3.2002)

Wyszperał Jerzy Klim

Zespół Polskich Tańców Ludowych

„WIELKOPOLSKA"

zaprasza rodziców i młodzież do zgłaszania nowych kandydatów do Zespołu. Zgłoszenia chłopców i dziewcząt od lat **5 do 35** przyjmuje kierownik artystyczny zespołu, pani Krystyna Mikołajczak, tel. **6247 8132.**

Młodzież zespołu **„Wielkopolska"** uzyskała wielkie uznanie i aplauz na wielu publicznych występach w ciągu ostatnich 12 lat demonstrując w Australii piękno polskich tańców ludowych.

QUEANBEYAN CARPETS

Ma na składzie szeroki asortyment dywanów wełnianych, berberyjskich, nylonowych i pluszowych

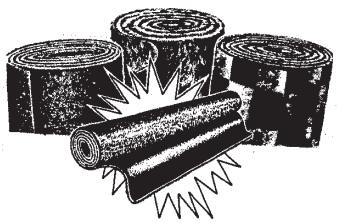

Diana i Michael Domaschenz

6297 1141

31 Uriarra Road, Queanbeyan